PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LV | WARSZAWA, WRZESIEŃ 1938 R. | Nr. 9

Rezolucja Przewodnictwa Związku w sprawie Śląska Zaolzańskiego

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE NA NADZWYCZAJNYM POSIEDZENIU W DNIU 22-GO WRZEŚNIA 1938 R. UCHWALIŁO NASTĘPUJĄCĄ REZOLUCJĘ:

Sokolstwo polskie, od lat 70 biorące udział w życiu narodu, a przede wszystkim czujne na wszystko, co wiązało się i wiąże ze sprawą i walką o niepodległość, dziś, gdy rozstrzyga się los Polaków w Republice Czechosłowackiej, razem z całym narodem domaga się uwolnienia z zaboru obcego Polaków osiadłych od tysiąca lat na swojej ziemi. Ustami przezesa Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji a zarazem prezesa Związku tamtejszych Polaków, dha dra Wolfa, mówą oni głośno do nas i całego świata, że „wszyscy chcą pozostać Polakam i dla polskiego narodu przekazać swoje pokolenia przyszłe". Jakie serce, miłujące sprawiedliwość, nie drgnęło by gorącym pragnieniem przyjścia im z pomocą!

Dosyć już mamy zaborów, dosyć ucisku za dumę i poczucie przynależności do swego narodu! Wiemy, co znaczy niewola, my którzyśmy 50 lat naszego życia organizacyjnego walczyli z okrutną niewolą.

Nie dopuścimy, gdy chwila wyzwolenia dla braci naszych się zbliża, aby ktokolwiek chwilę te opóźnił lub zgoła uniemożliwił! Tam, gdzie o Ojczyznę chodzi, o braci, o wiarę wspólną, o pokolenia przyszłe, które Polsce mają być przekazane — tam muszą ustąpić wszelkie względy!

W tym głębokim poczuciu, że działamy dla dobra wyższej sprawy, dla naprawienia głębokiej krzywdy, zgłasza Sokolstwo wszystkie swe rozporządzalne siły dla wyzwolenia naszych Rodaków z za Olzy.

Żądając w sposób kategoryczny połączenia tej części narodu polskiego z Państwem Polskim, pragniemy też usunąć ognisko zadrażnień pomiędzy narodem polskim a czeskim, z którym w przyszłości pragnęlibyśmy współpracować w sąsiedzkich stosunkach.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 27-my

Zawody gimnastyczne o Mistrzostwo Polski odbędą się 26 i 27 listopada br. w Warszawie.

Zgłoszenia pisemne należy przesłać do Przewodnictwa Związku w Warszawie do dnia 10 listopada. Wraz ze zgłoszeniem należy przesłać wpisowe w wysokości 5,00 zł. (pięć) od każdego zawodnika i zawodniczki.

Zgłoszenia bez wpisowego nie będą rozpatrywane.

Miejsce zbiórki zawodników zostanie podane do wiadomości później.

KOMUNIKAT 28-my

Wobec częstych zapytań, czy urządzane przez „Sokół“ zawody podlegają podatkowi od publicznych zabaw, podajemy obowiązujące w tej mierze rozporządzenia:

1) „Ustawą z dnia 28 stycznia 1932 r. bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe zwolnione są od opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża (Dz. Ust. nr 18 z dnia 10 marca 1932 r.)“.

2) „Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 21.XII. 1932 r.) „Podatkowi od publicznych zabaw, rozgrywek i widowisk *nie podlegają* wszelkie zawody sportowe z wyjątkiem zawodów konnych. Pod amatorskimi zawodami rozumieć należy te zawody, w których uczestniczą jedynie osoby, uprawiające sport z zamiłowania i w związku z tym nie otrzymujące żadnych nagród pieniężnych. Tych zawodów, w których jedna ze stron, lub poszczególne osoby są zawodowcami, nie należy podciągać pod pojęcie amatorskich zawodów sportowych“.

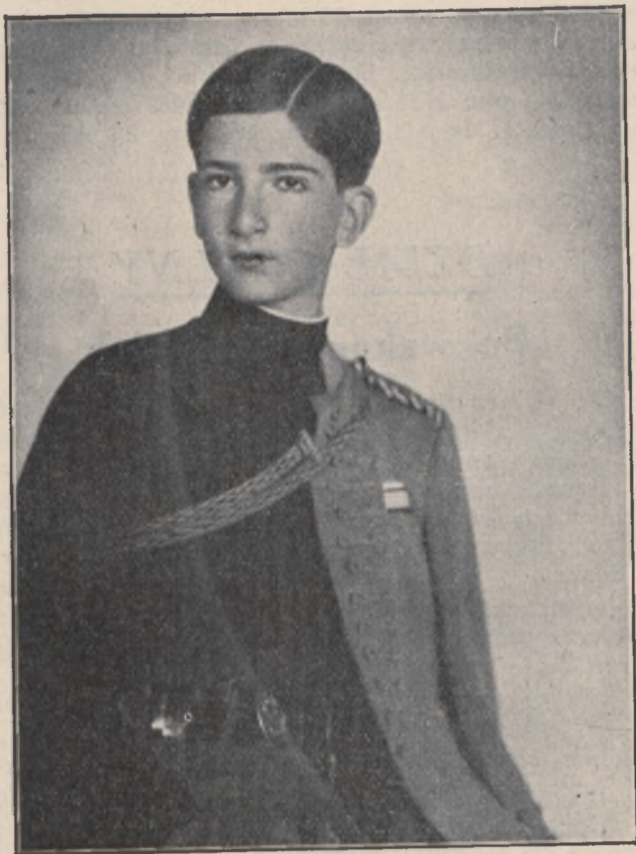
Przy organizowaniu imprez z drużynami zagranicznymi należy przedstawić w Magistracie *zaświadczenie ZPZS*, iż dane zawody są zawodami amatorskimi.

Od opłat na rzecz Funduszu Pracy zawody sportowe nie są zwolnione.

Opłaty te wynoszą: (Ustawa z dn. 16.III. 1933 o Funduszu Pracy Dz. U. R. P. z dn. 31.III. 1933 r., poz. 163, art. 19): za bilety w cenie od 026 do 1 zł — 5 gr, od 1.01 do 2 zł — 10 gr, od 2.01 do 3 zł — 20 gr, od 3.01 do 4 zł — 30 gr, od 4.01 do 5 zł — 40 gr, powyżej 5 zł — 50 gr.

KOMUNIKAT 29-ty

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości rozporządzenie, zamieszczone w nr 6 Dziennika Zarządzeń Państwowego Urzędu W. F. i P W. z dnia 5-go września br. pod poz. 45-Zaop., treści następującej:



Nieg Veliczanstvo kralj Petar II.

W dniu 6 sierpnia przypadła 15 rocznica urodzin Piotra II-go, młodocianego Króla Jugosławii i Pierwszego Sokoła Związku Sokolstwa Królestwa Jugosławii. Cały kraj rozebrzmiał bardzo serdecznymi życzeniami. Jedne z najgorętszych wypłynęły z serca Sokolstwa Jugosłowiańskiego, którego członkiem i Prezesem jest król Piotr II-gi. Przyłączamy się do tych życzeń pobratymczego Związku Sokolego, życząc Pierwszemu Sokołowi Jugosławii, aby Bóg dozwolił Mu spełnić te wysokie nadzieje, jakie pokłada w Nim Jego naród.

Podaję do wiadomości, że w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji, maksymalny wiek instruktorów cywilnych w. f. i p. w., korzystających z ulgowych przejazdów kolejowych w celach w. f. i p. w., został podwyższony z 46-ciu na 55 lat.

W związku z powyższym należy w Instrukcji P.K.P. nr H-1.a. poz. 59 przeprowadzić następujące poprawki:

W rozdziale I pkt. 2(1) str. 2 skreślić „46“ wpisać „55“.

W załączniku II do poz. 59 wzór nr 2 str. 29 skreślić „46“, wpisać „55“.

DZIAŁ OGÓLNY

Po wakacjach letnich

Okres letni pracy Sokolej skończony. Ćwiczenia na świeżym powietrzu, wycieczki, zloty już za nami; za siedem miesięcy dopiero, w kwietniu, wyjdzie znów frasobliwy naczelnik wraz ze skrzętnym gospodarzem Gniazda, aby obejrzeć boisko i wypróbować, czy już da się wyprowadzić na powietrze drużyny, jak pszczelne ule, szumiące w zamkniętych lokalach; tymczasem już coraz częściej odbywać się muszą ćwiczenia pod dachem.

Okres letni, trwający pięć miesięcy przeciętnie, jest ważny, jako najlepszy okres ćwiczebny zarówno w gimnastyce, jak i w lekkiej atletyce, w marszach, w strzelaniu itp.; jest ważny, jako okres zlotów i zawodów, na których sprawność fizyczną pokazać mogą Gniazda, i stokroć cenniejszą sprawność organizacyjną i obywatelską.

Szczególnie wartościowym jest okres letni ze względu na odświeżenie myśli, na zapał, wynoszony ze zlotów, na zachętę do wysiłków, na doświadczenia praktyczne jakie zdobywają kierownicy pracy sokolej w zetknięciu się z innymi gniazdami.

Okres jesienny, zimowy, ma inne znaczenie dla pracy Sokolej. Po okresie wydatkowania energii, ekspansji, pokazów i popisów — nadchodzi czas zamknięcia się w Sokolni, skupienia organizacyjnego, zaprawy, pogłębienia ideowego.

O ile w okresie letnim na pierwszy plan wysuwają się drużyny ćwiczebne, młodzież sokola, która napełnia kraj cały rozgwarem, tętni energią, imponuje wyczynami fizycznymi, o tyle teraz nadchodzi czas na pracę całego gniazda, na zespolenie tej młodzieży, pełnej energii, zapału, no, i buty niemałej w poczuciu swych młodych sił, ze starszym pokoleniem sokolem, które w swoim czasie tak samo buńczucznie i z rozmachem szło życie.

Zapewne, jest to naturalne zjawisko życia, owo ciągłe przeciwstawianie się młodych starszym; może i słuszne; gdy bowiem wziąć pod nwegę, że człowiek skłonny jest do zasklepiania się w zdobytych już formach, to opór młodzieży i walka jej ze starszymi — gwarantować może zdrowy, właściwy rozwój całej społeczności; w czasach dzisiej-

szych jednak, pod wpływem bezbożnego komunizmu, ducha buntu i bezprawia, ów rozdźwięk między młodymi i starszymi idzie za daleko: pierwszym więc staraniem Gniazd Sokolich musi być w ciągu długiego okresu zimowego zespolić oba pokolenia sokole, aby związane one były nie tylko posłuchem organizacyjnym, ale i rozumieniem wspólnej idei. Na to trzeba, aby Gniazdo zaczęło żyć pełnym życiem organizacyjnym.

Zacząć ono musi od prezesa i naczelnika; statutowo obdarzeni są oni władzą i odpowiedzialnością; od ich energii i zdawania sobie sprawy, co ma być w gnieździe zrobione w ciągu nadchodzącej zimy, zależeć będzie praca Gniazda; przestrzec jednak usilnie należy przed zbytnią energią prezesa i naczelnika; nie mogą oni robić za innych; ich rolą jest znaleźć sobie pomocników i zachęcić do wytrwania; naczelnik, zagarniający zbyt wiele dziedzin pracy w Gnieździe; prezes, który jest i sekretarzem, i skarbnikiem, i chłopcem do roznoszenia listów — raczej rozpsuwają swoje gniazda; energia ich winna iść przede wszystkim w kierunku pedagogiki gniazdowej.

Dlatego obok prezesa i naczelnika musi stać dobry Zarząd Gniazda.

Statutowo i członkowie Zarządu są odpowiedzialni za Gniazdo, a odpowiedzialność ta obejmuje wszystkie dziedziny życia Gniazda, od regulaminów do kar dyscyplinarnych; może więc być należycie dźwigana, gdy wszyscy członkowie Zarządu spełniać będą swe obowiązki ze zrozumieniem, zapałem i energią.

Niestety, nadto częstym zjawiskiem jest samozwalnianie się od obowiązków, samorozgrzeszania się z opieszałości, nieróbstwa, ambicyjek. Nadto częstym jest niezrozumienie tego najprostszego, i może dlatego tak trudnego pojęcia, że organizacją jesteśmy my wszyscy, i każdy poszczególnie, i wszyscy razem; że poza członkami niema organizacja; że dlatego nie można nikogo poza nimi (poza samymi sobą) oskarżać i winić za stan Gniazda; że będzie w stanie kwitnącym, jeśli członkowie chcą tego i pracują umiejętnie i systematycznie.

Tej to prostej i dlatego podstawowej prawdy często nie rozumieją członkowie; dlatego nieraz się słyszy, że „Zarząd nic nie robi", że „drużyna jest opieszała", a te ogólniki mieszczą w sobie z góry rozgrzeszenie dla krytyków, bo to przecie „Zarząd" nic nie robi, a nie oni, oczywiście; ale przecie ani „Sokół", jako organizacja, ani „Zarząd", jako całość — nic ani robić, ani nie robić nie mogą; są to pojęcia, oznaczające zespół; próżnują lub pracują poszczególni ludzie, właśnie członkowie, i powiedzenie, że „Zarząd" nic nie robi, znaczy tylko tyle, że członkowie Zarządu, że prezes, skarbnik, naczelnik, sekretarz i inni — nic nie robią.

Gdy to zrozumieją członkowie Zarządu, pojmą, że wszyscy bez wyjątku i osobiście, każdy za siebie — odpowiadają za stan Gniazda, i pojmą, że ani słowa krytyki nie będą mieli prawa wygłosić, jeśli sami nie pracują, a gdy zaczną pracować, będzie tem mniej krytyki, im więcej pracy włożą w Gniazdo.

Zarząd z Prezesem i naczelnikiem są ośrodkiem głównym Tow-a;

koło Zarządu skupia się całe życie gniazda, ale jeśli pozostali członkowie Gniazda nie przyłożą się do pracy, życie to będzie ubogie i Organizacja nie będzie osiągać swych wychowawczyh celów, obywatelskich i państwowych.

Nie wdając się w głębsze dochodzenia przyczyn, sądzimy, że jeśli ogół członków okazuje mało zainteresowania życiem Gniazda, to mimo że dużo winy może tkwić w nieróbstwie lub nieumiejętności Zarządu, to jednak istotna tego przyczyna kryje się w samych członkach, w ich niewyrobieniu społecznym, w ich lenistwie, obojętności i sobkostwie, bo i zwykli członkowie, nie należący do Zarządu, są tak samo odpowiedzialni za Gniazdo, jak prezes, naczelnik i członk. Zarządu. Może uświadomienie tego członkom, wszystkim członkom Gniazda, skłoni ich do pracy w Gnieździe, do brania udziału w zebraniach, odczytach, uroczystościach... albo do usunięcia się z Gniazda i przestania być mu ciężarem.

Osobną kartą w życia Gniazda są drużyny ćwiczące; wyrażając się obrazowo, możnaby przyrównać je do owoców drzewa; otóż, jest wielu naczelników, którzy mniemają, że dotąd istnieje Gniazdo, dopóki istnieją w nim drużyny; jest to oczywista herezja sokola; jak nie może być owoców bez drzewa, bez korzeni, bez pnia, gałęzi, tak i drużyn być by nie mogło bez Gniazda i najpierw musi być i rozwijać się Gniazdo, a potem dopiero — mogą istnieć w nim drużyny; w nim to znaczy drużyny są jak i wszyscy członkowie poddane Prezesowi i Zarządówi, a ponieważ są lepiej zorganizowane, karność ich musi być większa; jak wszyscy członkowie, członkowie drużyn muszą najpierw przyczynić się, narówni z pozostałymi członkami, do istnienia i rozwoju gniazda, a potem dopiero z Gniazda korzystać.

Dziś w przeważającej ilości drużyn ćwiczebnych panuje przekonanie, że członkowie ich niczym mogą się nie przyczyniać do istnienia Gniazda, ale Gniazdo musi zaspakajać wszystkie ich potrzeby, życzenia i zachcianki; wytwarza się (a to jest jeszcze groźniejsze) przekonanie, że to tylko drużyny są Gniazdem, a reszta członków to tylko jacyś „wspierający“, ale w ten sposób drużyny stawiają się w istocie rzeczy niejako za nawiasem Gniazda; to też związek ich z Gniazdem jest często istotnie bardzo luźny, a stosunek do zasłużonych nieraz działaczy i twórców Gniazda — lekceważący.

Z tym niebezpieczeństwem, podsycanym nieraz z zewnątrz przez czynniki wrogie Sokolstwu, należy się zmierzyć w okresie pracy zimowej rozważnie, ale stanowczo przez odpowiednie nastawienie umysłów młodzieży sokolej.

Takie i inne troski spadają na Gniazda z okresem zimowym pracy. Podołać im trzeba, bo Sokolstwo jest poważnym nurtem życia ogólnopolskiego, życia społecznego, narodowego, religijnego, państwowego. A więc do pracy, prezesi, Zarządy i członkowie!

Ignacy Kozielewski.

Nie czytać „Przewodnika Gimn.“ to własnowolnie zamykać przed sobą związek z całem Sokolstwem.

Michał Terech

Mało znana karta dziejów Sokolstwa Polskiego

Wiemy, że przed wojną Sokolstwo polskie, aczkolwiek podzielone z konieczności na trzy oddzielne związki, uznawało się zawsze za jedną ogólno polską organizację i stanowiło dość zwartą wewnętrznie całość, starając się przy każdej sposobności wykazywać swą jedność także i nazewnątrz.

Dla utrzymania tej jedności i uwzględniania swej polityki i swej działalności, trzy istniejące związki utworzyły organ nadrzędny — tzw. Komisję Związków, — zbierającą się w miarę potrzeby w Krakowie i decydującą we wszystkich sprawach sokolich ogólniejszego znaczenia.



Podczas defilady na Zlocie Częstochowskim. Na trybunie Prezes Związku, dh F. Arciszewski.

Komisja ta, naturalnie musiała być ściśle zakonspirowana, gdyż ujawnienie jej nie tylko groziło surowymi karami bezpośrednim uczestnikom, lecz mogło narazić samo istnienie legalnego Sokoła w Austrii i Prusach. Zupełnie przeto zrozumiałe, że w aktach żadnego ze Związków nie ma śladu istnienia i działalności Komisji i że o niej wiadomo nam było jedynie z ustnych opowiadań jej uczestników.

Ślady te jednak udało się odnaleść. W papierach, pozostałych po ś. p. druhu Stanisławie Biedze, natrafiono na dokumenty, dotyczące powstania i działalności Komisji.

Są to notatki, spisywane podczas posiedzeń Komisji przez prowadzącego protokuł, częściowo zaś bruliony protokułów tych posiedzeń, wreszcie kilka listów w związku z działalnością Komisji.

Najcenniejsze są notatki, ponieważ odtwarzają dość szczegółowo przebieg posiedzeń i wymieniają nazwiska uczestników. W protokułach nazwisk nie ujawniano i podawano jedynie zapadłe postanowienia bez przebiegu obrad. Protokuły były spisywane w ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy, po jednym dla każdego Związku, który po zaznajomieniu się z postanowieniami, powziętemi na posiedzeniu, protokuł ze względu na bezpieczeństwo niszczył, czem wyjaśnia się brak tych protokułów w archiwach sokolich.

Z tą, mało dotychczas znaną kartą dziejów Sokolstwa naszego, pragniemy Czytelników naszych zaznajomić.

* * *

Jednolitość ideowa i organizacyjna zasadniczo istniała w całem Sokolstwie polskim, gdyż powstające gniazda sokole, gdziekolwiek powstawały, bezpośrednio lub pośrednio brały wzory z pierwszego gniazda polskiego — „Sokoła Macierzy“ we Lwowie. Zachodziła jedynie obawa, że z biegiem czasu poszczególne gniazda i Związki, pracując w tak bardzo odmiennych warunkach politycznych, prawnych, ekonomicznych, jak to miało miejsce w państwach zaborczych i na emigracji, mogą, przystosowując się do tych warunków, pierwotną swą jednolitość zatracić. Częste wzajemne stosunki i blizkie współżycie wszystkich związków, a przynajmniej tych, które istniały na ziemiach dawnej Polski, mogły obawę tę usunąć.

Dopóki na ziemiach tych istniały dwa tylko związki, — jeden we Lwowie, drugi w Poznaniu, — dorywcze porozumiewanie się ich między sobą wystarczało zupełnie do utrzymania jednolitej ich działalności. Dorywczość taka jednak przestała wystarczać, gdy w r. 1905 powstał w Warszawie trzeci związek, a życie zaczęło przed każdym z tych trzech związków wysuwać coraz to nowe i odmienne dla każdego zagadnienia. Nasuwała się konieczność wytworzenia jakiegoś wspólnego organu, któryby stale uzgadniał działalność związków.

Pierwsze podniosło tę myśl gniazdo w Zakopanem na swem Walnem Zgromadzeniu w dn. 18 lutego 1906 roku, uchwalając wniosek o zjednoczeniu całego Sokolstwa z trzech zaborów w jeden ogólny związek. Przedstawiając swój wniosek Wydziałowi (Zarządowi) Związku we Lwowie, pisze ono: „*Kordony, jakimi przemoc porozdzielała ziemię polską, nie mogą sięgać do duszy narodowej, nie powinny jej dzielić, rwać jedność tej duszy. Naród polski musi być jednolity, musi cały mieć jedną duszę, inaczej ją straci i przestanie być narodem. Jeśli słupy graniczne, wbite w Polskę, rozszarpią jej ducha, podrą myśl polską, stargają polskie życie, naród musi wtedy zatracić twórczą siłę swoją, swoją odrębność, musi być pochłonięty przez obce żywe prądy, napierające oddzielnie na każdą oderwaną od całości część*“. A dalej: „*Dróg, wiodących do nieodzownej dla istnienia narodu jedności, do wytworzenia jednolitości narodowego życia, leży przed nami mnóstwo. Jedna*

z nich — to stwarzanie wspólnych, całą polską ziemię obejmujących związków we wszelkich gałęziach społecznego i narodowego bytu. Wszechpolskie związki takie — to nie orężne, ale niemniej skuteczne unicestwianie kordonów, to najpotężniejsze, bo życiową siłą dokonywane spajanie poszarpanych dzielnic, to jednoczenie ducha narodu, to istotne budzenie Polski“.

Słuszny w zasadzie wniosek gniazda w Zakopanem był jednak niemożliwym do wykonania. Jasne, że żadne z państw zaborczych nie zezwoliłoby na istnienie podobnego Związku i że nawet samo ujawnienie zamiarów Sokolstwa w tym kierunku groziłoby daleko idącemi represjami. Z drugiej strony Związek, istniejąc konspiracyjnie, byłby pozbawiony możności jakiegokolwiek szerszego znaczenia.

Licząc się zatem z warunkami rzeczywistymi, Wydział Związku we Lwowie postanowił dążyć do częściowego przynajmniej zrealizowania zasadniczej myśli, zawartej we wniosku, t.j. do stałego porozumiewania się wszystkich istniejących związków sokolich polskich w sprawach, ogół sokolstwa polskiego obchodzących.

Zdanie Wydziału podzielił XIV Zjazd delegatów Sokolstwa polskiego w zaborze austryjackim, uchwalając w dn. 30 września 1906 r. następującą rezolucję:

„Wydział Związku będzie dążyć do utworzenia Komisji ż reprezentantów wszystkich polskich związków sokolich (w Królestwie, w Poznańskiem, w Galicji i w Ameryce), celem wzajemnego porozumiewania się w sprawach wspólnych“.

Spełniając to polecenie, Wydział Związku we Lwowie w dn. 18 stycznia 1907 roku rozesłał do pozostałych trzech związków propozycję *„utworzenia wspólnej Komisji, któraby, nie istniejąc formalnie i prawnie, była jednak regulatorem życia sokolego, gdziekolwiek ono jest i rozwija się“*, i zwołania w tym celu zjazdu delegatów wszystkich związków do Krakowa w dn. 19 i 20 maja tegoż 1907 roku. Jednocześnie Wydział prosił związki o nadesłanie swych uwag i życzeń w tej materji oraz o wymienienie spraw, któremi zjazd winienby, ich zdaniem, zająć się przedewszystkiem.

Odpowiedzi związków nie są nam, niestety, znane. Musiały jednak one wyrażać zgodę na utworzenie Komisji i zwołanie zjazdu, skoro Wydział lwowski pod datą 14 maja 1907 roku wezwał związki na zjazd do Krakowa na 19 i ewentualnie 20 maja, dołączając porządek obrad zjazdu oraz projekt regulaminu proponowanej Komisji.

Porządek dzienny oprócz sprawy głównej, a więc ustanowienia Komisji i jej regulaminu, obejmował nadto sprawę wszechsłowiańskiego związku sokolego oraz narady nad ujednostajnieniem sokolstwa polskiego pod względem organizacji, ubiorów, ćwiczeń, prac narodowych i t. p.

Regulamin, bardzo szczegółowy i obszerny, określał cele Komisji, jej skład (po trzech delegatów od każdego Związku), terminy posiedzeń zwyczajnych (co dwa lata), wreszcie sposób załatwiania spraw.

Regulamin ten, nader drobiazgowy, był, naszem zdaniem, bardziej odpowiedni dla jakiegoś formalnego Zarządu Związku Związków so-

kolich, aniżeli dla Komisji konspiracyjnej, której zadaniem było jedynie — według tegoż Regulaminu — *„porozumiewanie się, wypowiadanie zdania i przedstawianie wniosków w sprawach, tyczących się ogółu polskiego Sokolstwa, celem wprowadzenia, o ile to możebne, w całem polskiem Sokolstwie jednolitości pod względem tegoż celów i zadań tudzież sposobów i środków ich urzeczywistniania"*.

Regulamin nadaje Komisji nazwę: „Komisja Związków Sokolstwa Polskiego", lecz w sokolstwie utarła się dla niej nazwa: „Komisja Porozumiewawcza Związków Sokolstwa Polskiego", lub w skróceniu: „Komisja Porozumiewawcza". Tak też Komisję tę nazywać będziemy w niniejszym artykule.

Zjazd delegatów odbył się w oznaczonym terminie 19 maja, lecz w aktach nie ma ani notatek z posiedzenia, ani protokułu tego posiedzenia, nie można przeto ustalić, jakie związki i przez kogo były reprezentowane. Istnieje natomiast dokładny spis postanowień Zjazdu z zaznaczeniem, że mogą istnieć tylko trzy jego egzemplarze, z czego należałoby chyba wnioskować, że tylko trzy związki uczestniczyły w Zjeździe. Prawdopodobnie nie uczestniczył Związek z Ameryki. Spis postanowień in extenso podajemy.

„Ściśle poufne. — Projekt wspólnej ustawy dla polskich związków sokolich. — 19 maja 1907 r.

A. *POSTANOWIENIA ZASADNICZE:*

1) *Uznaje się za konieczne porozumiewanie się polskich związków sokolich we wszelkich sprawach wspólnych.*
2) *Przedmiotem porozumiewania się będzie każda sprawa, która do rozważania i uchwały będzie wniesiona, jako sprawa wspólna, przez którykolwiek z istniejących związków sokolich.*
3) *Do porozumiewania się upoważnieni będą dyskrecjonalnie prezesowie związków, — względnie ich zastępcy, — względnie zaś wyznaczeni przez nich inni członkowie dotyczących zarządów.*
4) *Każdą sprawę, mającą być przedmiotem obrad, przedstawić należy na miesiąc naprzód.*

B. *POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE:*

1) *Uznaje się potrzebę jednolitej organizacji, regulaminów i przepisów porządkowych; ujednostajnienia musztry i wszystkich podręczników i regulaminów, dotyczących gimnastyki; ujednostajnienia słownictwa i organizacji nauczycielstwa.*
2) *Uznaje się potrzebę wymiany sprawozdań oraz wszelkich publikacji, dotyczących spraw sokolich.*
3) *W organach urzędowych każdego Związku nie można umieszczać korespondencji i publikacji, dotyczących innego Związku, bez jego wiadomości i zezwolenia.*
4) *Komenda przy występach wspólnych, a to tak techniczna jak administracyjna, ustanawia się zgodnie z obecnie obowiązującymi regulaminami, — t.j. przysługuje ona*

tej organizacyjnej jednostce sokolej, która wspólny zjazd urządza. Przy występach wspólnych poza granicami Polski decyduje w każdym wypadku poprzednie porozumienie i zarządzenie Komisji wspólnej.

5) *Nie uznaje się na teraz potrzeby wprowadzenia jednolitego stroju uroczystego dla całego Sokolstwa Polskiego.*

6) *Przyjmuje się jednolity strój ćwiczebny, a to taki, jakiego używa obecnie Sokolstwo polskie w zaborze austriackim.*



Wotum, złożone przez gniazdo Warszawa XIV, w Cudownej kaplicy na Jasnej Górze.

C. SPRAWY BIEŻĄCE:

1) *Projektowany Związek Sokoli Wszechsłowiański na całe państwo austryjackie uznaje się jako niepożądany dla interesów Sokolstwa Polskiego.*

2) *Zamierzony Zlot sokoli w Pradze w czerwcu r. 1907 odbędzie się bez udziału sokolstwa z zaborów austryjackiego i niemieckiego; o udziale sokolstwa w zaborze rosyjskim zadecyduje uchwała Wydziału Związku na posiedzeniu 26 maja r.b.“.*

Z powyższych postanowień Komisji można wnioskować, że projekt Regulaminu nie został zatwierdzony, gdyż w takim razie wszystkie postanowienia, wymienione w punkcie A, jako objęte regulaminem,

byłyby zbędne. Natomiast samo utworzenie Komisji porozumiewawczej uznano za konieczne, przyczem Komisja winna się była zbierać w każdym wypadku, gdy któryś Związek wniósł pod wspólne obrady sprawę, tyczącą Sokolstwa.

Następne posiedzenie Komisji odbyło się w dn. 24 stycznia 1909 roku. Uczestniczyli w niem druhowie: Fiszer, Rowiński i Turski ze Związku pod zaborem austriackim oraz Kobyłecki, Kreczmar i Srokowski ze Związku z pod zaboru moskiewskiego.

Posiedzenie zostało zwołane z inicjatywy dha Turskiego, działającego w porozumieniu ze Związkiem warszawskim, i było poświęcone rozważeniu propozycji, wysuniętej przez t.zw. Słowianofilów rosyjskich.

Jak wiadomo *), obiecywali oni wpłynąć na rząd, aby zezwolił na legalne istnienie Sokolstwa Polskiego w Królestwie Polskiem za cenę przystąpienia tegoż Sokolstwa do tworzącego się Związku Sokolstwa Rosyjskiego. Ponieważ propozycja ta uczyniona została przez czynniki poważne i wpływowe w państwie rosyjskiem (między innymi, np., na czele Komisji, prowadzącej tę sprawę, stał Chomiakow, przewodniczący Dumy rosyjskiej), a premjer Stołypin, któremu sprawę tę przedstawiono, ustosunkował się do niej przychylnie — przeto nad propozycją należało się poważnie zastanowić. Komisja wyraziła opinję, że sprawa zalegalizowania Sokoła w Królestwie Polskiem jest tak doniosła, iż dla jej osiągnięcia należy zgodzić się na pewną łączność z Sokołem rosyjskim, lecz z warunkiem zachowania pełnej autonomji Sokoła Polskiego, co w regulaminie, normującym łączność tych dwóch związków, winno było być wyraźnie zastrzeżone.

Sprawę, jak wiemy, rozstrzygnął rząd rosyjski, nie zgodziwszy się ani na przywrócenie praw Sokołowi w Królestwie, ani nawet na założenie Związku Sokolstwa rosyjskiego.

Dalsze trzy posiedzenia Komisji, a więc trzecie z kolei w dn. 1 listopada 1911 r., czwarte — w dn. 10 marca 1912 r. i piąte — w dn. 1 listopada 1912 r., poświęcone były sprawie udziału naszego w zlocie Sokolstwa Czeskiego w Pradze w roku 1912. Trzecie posiedzenie Komisji było nader liczne. Uczestniczyli w niem druhowie: Biega, Fiszer, Jarosz, Rowiński, Ruciński, Turski, Wallek i Wyrzykowski ze związku lwowskiego, Dreyza, Jasionek i Lange ze związku poznańskiego oraz Cieśliński, Dobrzański, Kreczmar, Noskiewicz, Popowski, Rudnicki i Srokowski ze związku warszawskiego.

Uchwalono, że Sokolstwo polskie weźmie udział w zlocie, lecz będzie żądać, aby je traktowano, jako jedną całość, a nie jako trzy oddzielne grupy. Dla podkreślenia nazewnątrz tej całości postanowiono, że w pochodzie wszystkie trzy związki pójdą, jako jeden oddział, że przemawiający zabierać będzie głos zawsze w imieniu całego Sokolstwa Polskiego, i że nie weźmiemy udziału w ogólnych ćwiczeniach zlotowych, lecz wystąpimy — wszystkie trzy związki łącznie — z. własnymi ćwiczeniami polskimi. Kierownictwo techniczne i organizację wycieczki powierzono Związkowi lwowskiemu.

*) Patrz: inż. M. Terech — Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego — str. 20.

Takie łączne wystąpienie naszych związków na zlocie praskim, na który były zwrócone oczy nie tylko Słowiańszczyzny, lecz i innych narodów i rządów Europy — stałoby się rzeczywiście doniosłą manifestacją, wskazującą, że naród polski, mimo rozdarcia, stanowi jedną całość i nie rezygnuje ze swych praw do samoistnego bytu państwowego. Lecz zasadnicza część postanowienia Komisji, a mianowicie udział nasz w zlocie, powzięta została. (Dok. nast.).

Bardzo ważna sprawa Sokoła

Sprawa instruktorów gimnastyki jest w naszych towarzystwach sprawą stale żywotną, znając zaś warunki pracy sokolej i sposób traktowania przez duży odsetek zarządów gniazdowych spraw szkolenia kadr instruktorskich oraz sposób odnoszenia się do wszelkich tego rodzaju poczynań, chciałbym omówić kilka najważniejszych punktów tej sprawy.

W naszej wielkiej rodzinie sokolej każdy członek, zdawaćby się mogło, powinien znać potrzebę istnienia w naszych gniazdach po kilku (najmniej dwóch), dobrze wyszkolonych instruktorów, z pośród których wybierać się winno naczelnika gniazda, właściwy motor pracy technicznej w gnieździe.

Jakże jednak jest inaczej w rzeczywistości! Nietylko, nie wszyscy członkowie zdają sobie z tego sprawę, ale jakże często można zauważyć brak zrozumienia doniosłości tego zagadnienia wśród członków zarządu, nie wyłączając naczelnika. Nietylko sprawy się niedocenia, ale druhowie ci nie wiedzą nic o konieczności szkolenia kadr instruktorskich, nie wiedzą, że prowadzący ćwiczenia musi mieć przeszkolenie oraz wiadomości teoretyczne i praktyczne z zakresu gimnastyki.

Jakże można sobie wyobrazić instruktora, który nie zna nawet części składowych lekcji gimnastycznej, systematyki, wyrazoznawstwa sokolego, nie mówiąc już o znajomości podstawowej anatomii? Czy taki instruktor, który rozpoczyna lekcję gimnastyki z młodzieżą trudnymi dla nich ćwiczeniami na przyrządach, może z pełnym pożytkiem pracować dla gniazda? Napewno, nie!

Dla takich pseudo - instruktorów, którzy u nas często są naczelnikami, sokole ćwiczenia zlotowe czy też przyrządowe są jakąś chińszczyzną niedostępną! To też często zdarza się fakt, że naczelnik gniazdowy, umiejący nawet wcale dobrze gimnastykować się na przyrządach, musi wpierw pojechać do okręgu, tam ćwiczenia opanować pamięciowo, a później dopiero zaczyna pracę w swoim gnieździe.

Dlaczego tak jest?

Na to znajduję tylko jedną odpowiedź: Wina spoczywa tylko w łonie zarządów gniazd.

Czyżby co roku w gnieździe nie zdołano wyskrobać z kasy jakich 20-tu do 50-ciu złotych na wyszkolenie instruktora czy naczelnika? W naszych warunkach przy 75 procentowych zniżkach kolejowych,

koszt dwutygodniowego, np. kursu dzielnicowego nie wyniesie nawet 20 zł., wliczając już w to koszt potrzebnych podręczników! A jakże często można spotkać gniazda, nie mające wyszkolonego naczelnika, ale zato posiadające ładne boisko, sokolnię, przyrządy gimn., sztandar, nawet orkiestrę!

Jestem mocno przekonany, że przy odrobinie dobrej woli, nawet najbiedniejsze gniazdo może sobie pozwolić na to, żeby co roku wysłać chociażby jednego z pośród ćwiczących na kurs gimnastyczny związkowy lub dzielnicowy. Urządzane dotąd przez sokolstwo kursy są naogół słabo obsyłane, a niekiedy muszą być odwoływane z powodu małej ilości zgłoszeń.

Również mało uwagi poświęca się doborowi tej małej garstki ludzi, jakich posyła się na kursy. Wysyłać na kurs trzeba jednostki najzdolniejsze, gwarantujące osiągnięcie przynajmniej dostatecznego wyniku na kursie. Chciałbym tu nadmienić jeden smutny fakt, który miał miejsce w jednej z dzielnic. Pewne gniazdo na liczne okólniki okręgowe przysłało na kurs dosłownie najgorszego ćwiczącego, który tak swym zachowaniem, jak i tępotą — psuł cały poziom kursu. Mimo dużych wysiłków kierownika i instruktora kursu nie udało się nic wpoić temu człowiekowi. Ale dlaczego go przysłano na kurs? Czy po to tylko, aby zadowolić „upodobania“ okręgu? Wynik jest taki, że gniazdo nadal nie posiada wykwalifikowanego naczelnika ani instruktora, a wyrzuciło pieniądze, których za dużo nie posiada...

Takie nastawienie musi zmienić się czemprędzej, bo nie można prowadzić racjonalnej pracy gimnastycznej w gnieździe, nie mając wykwalifikowanych sił instr., nie mówiąc już o wymaganiach P. U. W. Fiz. (prowadzący ćwiczenia musi mieć specjalne przeszkolenie), które trzeba również respektować.

Nie mając przeszkolonych instruktorów w gnieździe, nie można mieć i dobrego naczelnika. Tak samo, jak traktuje się sprawę przeszkolenia w niektórych gniazdach, tak też przedstawia się sprawa naczelnika. Na prezesa, sekretarza, skarbnika i członków zarządu wyszukuje się co najdzielniejsze jednostki, ale gdy chodzi o wybór naczelnika, to tę sprawę traktuje się tak, jakby chodziło tylko o zapchanie tej luki, byle nazywało się, że kogoś wybrano, byle na liście sprawozdawczej figurowało jakieś nazwisko.

A często spotyka się gniazda, przybywające na zlot z orkiestrą, ale bez ćwiczących. W takich gniazdach może się znaleść człowiek, mający tyle kwalifikacji, by prowadzić zespół orkiestralny, lub teatralny, ale niema ani jednego druha, który mógłby prowadzić gimnastykę oraz umiał odczytać, zrozumieć i przećwiczyć to, co jest, n. p., w „Dodatku Technicznym“ Przewodnika Gimnastycznego.

Naczelnik to najważniejsza osoba po prezesie, musi on prócz przeszkolenia technicznego, odznaczać się zmysłem organizacyjnym, mieć mir wśród ćwiczących, umieć prowadzić całą pracę techniczną gniazda, żmudną i odpowiedzialną.

Posyłajmy więc najzdolniejsze jednostki na liczne kursy, urządzane przez Sokolstwo, bo tam nauczą nas, jak należy pracować z pożytkiem dla gniazda, Sokolstwa i Polski.

Tymczasem, dziś musimy podjąć pracę nad wyszkoleniem kadr instruktorskich, bo pamiętajmy o tym, że „jaki prezes i naczelnik, takie gniazdo“.

Oczywiście, wszystkie uwagi powyższe odnoszą się i do naczelniczek, a nawet tembardziej do nich, że sprawa sokolic jest bardziej zaniedbaną, a dla siły żywotnej narodu sprawa wychowania kobiet nie mniej warta niż sprawa wychowania mężczyzn.

Józef Weiss, Borysław.



Poświęcenie sztandaru w Mszczonowie dnia 4/IX 38 r. Vice Prezes Okr. Warszawskiego, dh Wł. Szymaszek, wręcza sztandar Prezesowi gniazda w Mszczonowie, dh. Szustkiewiczowi.

Hołd Sokolstwa

relikwiom św. Andrzeja Boboli u granic Państwa

Z uwielbieniem i radością wyczekiwaliśmy chwili, kiedy Święte Prochy Jego wrócą na Ojczyzny łono....

Dzień 11 czerwca 1938 roku pozostanie dla nas Sokołów Cieszyńskiego Okręgu niezapomnianym dniem w życiu, dniem łaski i szczęścia i zaszczytu.

Oto w triumfalnym pochodzie szlakiem Rzym — Warszawa wraca do Polski wyniesiony na ołtarze męczennik za wiarę, Święty Andrzej Bobola. Aby powitać święte zwłoki, udajemy się autami z Cieszyna do Zebrzydowic, pędzimy jak wicher, by u granic Państwa być pierwszymi. Na dworcu zebrzydowickim już od wczesnej rannej godziny ruch i ożywienie: w skupieniu ducha i radosnym oczekiwaniu zapełniają go organizacje kościelne i społeczne, przedstawiciele gminy i powiatu, duchowieństwo i rzesze ludu, by witać w hołdzie Szczątki Świętego Polaka....

Potoki słońca złocistą kaskadą blasków oblewają tonący w barwach papieskich i państwowych dworzec. Toń blasków i barw pogłębia sokoli amarant naszego oddziału w liczbie 40 Sokołów z Cieszyna i Zebrzydowic, ze sztandarem i pocztami fanfarzystów i werblistów — sokoląt... Chwila największego napięcia...

Oczy wyczekujących zwracają się niecierpliwie w stronę granicy czeskiej, skąd za chwilę nadejść ma specjalny pociąg, przynoszący Święte Relikwie...

Godzina 6 minut 30... Z oddali wynurza się czoło parowozu z widniejącymi z dala inicjałami „A. — B“, za nim wagon jeden, drugi, trzeci... wreszcie, w glorii i majestacie urasta w naszych oczach Wagon-Kaplica... już jest między nami...

Fanfary sokołów przy grzmocie werbli sokoląt Hasłem Wojska Polskiego witają Srebrną Trumnę Świętego Rodaka i towarzyszącą Jej rzymską delegację. Orkiestra kolejowa uzupełnia powitanie Hymnem Państwowym. Pociąg staje... wysiadają na polską ziemię dostojnicy kościelni i państwowi... Przywitania..., dyspozycje..., poczem przeniesienie Srebrnej Trumny na przygotowany ołtarz polowy w triumfalnej procesji...

My Sokoli zaszczyceni zostajemy honorowym miejscem tuż za trumną i delegacją pielgrzymki. Zajmujemy wyznaczone stanowisko tuż na przeciw wyniesionego na ołtarz w srebrnej trumnie Świętego Rodaka.

Otrzymujemy wspólne błogosławieństwo, poczem w uroczystej procesji odprowadzamy Święte Relikwie do wagonu-platformy.

Przechodzimy kolejno przez wagon-Platformę obok srebrnej trumny, oglądając przez jej szklane wieko dobrze zachowaną postać Świętego Męczennika...

Nadchodzi czas pożegnania: godzina 8 minut 30..., jeszcze jedna minuta..., sekunda..., Srebrna Trumna drgnęła..., i z równoczesną ko-

mendą: „Baczność — na prawo patrz!" — pociąg płynie „maestoso"..„ a wraz z nim dźwięk fanfar przy grzmocie werbli ginie u niebios bram. Ginie z przed naszych oczu Wagon-Kaplica..., jeno topniejący Srebrny Punkt w dali mocną nicią długo trzyma na uwięzi dusze nasze...



Sokoli Okręgu Cieszyńskiego u granic państwa w Zebrzydowicach, z Prezesem Okręgu dhem J. Madeją na czele, biorą udział w złożeniu hołdu relikwjom Św. Andrzeja Boboli.

Umocnieni na duchu, odjeżdżamy do Cieszyna, by podzielić się myślami i wrażeniami z tymi, którzy z nami nie byli, którzy szczęścia tego nie doznali...

Mamy zaszczytny obowiązek utrwalić w annałach sokolich wrażenia tej historycznej i radosnej chwili, którą przeżyliśmy, jako Sokoli.

prof. Jan Madej
prezes Cieszyńskiego Okręgu Sokolego.

Międzynarodowe zawody gimnast. w Pradze

Ważnym czynikiem podniesienia poziomu gimnastyki artystycznej na przyrządach są zawody z silniejszym przeciwnikiem, na których zawodnicy nabierają doświadczenia i pewności siebie. Takim sprawdzianem, a równocześnie terenem nauki były dla naszych zespołów zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata, które odbyły się w pierwszych dniach lipca br. w Pradze. Po raz drugi po zawodach w Budapeszcie, które odbyły się w roku 1934, zmierzyliśmy się z najlepszymi zespołami gimnastycznymi na tegorocznych zawodach. Na starcie stanęły zastępy Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Luxemburga, Szwajcarii i Polski. Nieobecni byli Niemcy, Finowie, Włosi i Węgrzy. Z kobiet stanęły do mistrzostw świata tylko przedstawicielki narodów słowiańskich i to: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Na zawody wyjechała drużyna żeńska w składzie: Dhna Skirlińska, Stępińska, Wajsówna, Łuczyńska, Osadnikówna, Wojciechowska, Majowska i Noskiewiczówna.

Kierowniczką drużyny żeńskiej była związkowa naczelniczka Sokolic drha Gołaszewska, a funkcje sędzin pełniły druhny Heldtówna z Grudziądza, Sobotowska z Warszawy i Fazanowiczowa z Poznania.

Drużyna męska wyjechała w składzie Bettyna, Breguła, Gaca, Kosman, Pietrzykowski, Pradela, Radojewski, Szlosarek, Lewicki i Sladek. Dwaj ostatni byli zawodnikami rezerwowymi.

Kierownikiem drużyny męskiej i w ogóle całej wyprawy był naczelnik Związku Jan Fazanowicz, a sędziami: druhowie Chruszcz i Czerny ze Śląska oraz niżej podpisany.

Miejscem zbiórki wyjeżdżających były Zebrzydowice, skąd wyruszyliśmy w nocy z niedzieli na poniedziałek do Pragi.

W pociągu praskim powitał nas delegat C.O.S. drh. Ciszewski z Pragi, który przez cały czas naszego pobytu wraz z siostrami swoimi pełnił sumiennie i dobrze, kłopotliwe dość obowiązki opiekuńcze.

Razem z druhem Ciszewskim przybyła na powitanie delegacja Sokolstwa Czeskiego z Piotrowic.

Do Pragi przyjechaliśmy w poniedziałek rano o godz. 6,45, gdzie powitała nas delegacja Związku Sokolstwa Czechosłowackiego w osobach: wiceprezesa Związku drh. Truhlarza, sekretarza zlotu drh. Käppla, oraz członka naczelnictwa Związku Sokolstwa Czeskiego drh. Planiczka.

Odegranie na peronie Polskiego Hymnu Państwowego, który odśpiewaliśmy, oraz Hymnu Czechosłowackiego, zakończyło ceremoniał powitalny na dworcu.

Z dworca udaliśmy się pochodem z orkiestrą na czele na kwatery nasze do Domu Tyrsza, gdzie imieniem Związku Sokolstwa Czechosłowackiego powitał nas drh Planiczka. Na powitalne słowa odpowiedział naczelnik Związku drh Fazanowicz.

Zakwaterowano nas, jak już zaznaczyłem, razem z drużynami słowiańskich narodów w obszernym domu Tyrsza.

Zawodniczki i zawodnicy pod kierunkiem prowadzących zastępy, po odpoczynku, rozpoczęły po południu ćwiczenia, sędziowie natomiast brali udział w posiedzeniu komisji technicznej Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, dla ustalenia sposobu oceny ćwiczeń i prawidłowego ich wykonania.

Poza podziałem sędziów do poszczególnych przyrządów, Komisja załatwiła szereg wiosków, które szerzej omówię w jednym z następnych numerów Przewodnika Gimnastycznego.

Zawody rozpoczęły się we wtorek dnia 30 czerwca br. o godz. 8-ej rano, przemówieniem prezesa Miedzynarodowej Federacji Gimnastycznej, druha Adama Zamojskiego.

W serdecznych słowach powitał prezes Zamojski zawodniczki i zawodników i grona sędziów imieniem Federacji na XI Gimnastycznych Mistrzostwach Świata, życząc wszystkim uzyskania najlepszych wyników dla chwały i wielkości narodów, jakie reprezentują.

Sędziowie składają na ręce prezesa przyrzeczenie bezstronnego oceniania wyników. XI Zawody Gimnastyczne o mistrzostwo świata są otwarte. Zastępy gimnastyczne z rozwiniętymi sztandarami na czele udają się na swe stanowiska, aby za chwilę już stanąć do dwudniowych walk o każdy ułamek punktu, o każdy centymetr i ułamek sekundy.

Pierwsze miesce wśród drużyn męskich zdobył zastęp Czechosłowacji uzyskując 806,82 pkt., drugie miejsce Szwajcarzy 791,2 pkt., trzecie Jugosławia 741,2 pkt., czwarte Francja 740,1 pkt., piąte Polska 681,2 pkt., w Budapeszcie w 1934 roku zastęp nasz uzyskał 568,9 pkt., szóste Luksemburg 626,02 pkt., siódme Belgia 558,4 pkt., ósme Bułgaria 518,9 pkt.

Uzaskane wyniki przez naszych zawodników unaocznia tabela. Jak z ogłoszonej tabeli wynika, postępy, o ile chodzi o zawody w Budapeszcie w 1934 r., są jednak znaczne. Odzwierciadla się nie tylko w awansie z 11 miejsca na piąte miejsce, co nie może być wskaźnikiem z uwagi na brak Finów, Węgrów i Niemców, ale przede wszystkim o postępie mówią nam uzyskane końcowe wyniki. I kiedy w Budapeszcie tylko dwu z zawodników naszych uzyskało w sumie więcej niż 100 pkt., szósty nasz reprezentant Radojewski uzyskał w sumie 108,2 1/2 pkt., a pierwszy Kosman 124,1 pkt., jest zaledwie o 14 pkt., gorszy od mistrza świata Gajdosza Jana 138,0 2/3.

Na niektórych przyrządach spodziewaliśmy się uzyskania przez naszych najlepszych zawodników jednak lepszych not. Jeżeli ich nie uzyskaliśmy, to wina leży właśnie w krótkotrwałym okresie przygotowania do zawodów. Rozpoczęliśmy zawody ćwiczeniami wolnymi. Sędziowanie było naogół obiektywne i sprawiedliwe. Zastrzeżenia budziły jedynie niskie noty za ćwiczenia wolne, obowiązkowe. Uzyskane przez Pietrzykowskiego i Kosmana wyniki, przekraczające tylko nieznacznie 8 pkt., krzywdzą naszych zawodników, co zresztą stwierdzali przyglądający się zawodom inni członkowie. Jeżeli mierzyć wyniki oklaskami przyglądającej się publiczności, to należało się naszym czołowym reprezentantom grubo ponad 8 pkt. Trochę okrojono nas też na poręczach. Najsłabiej wypadły ćw. obowiązkowe na drążku, lepiej nieco ćwiczenia dowolne. Nie udały się na drążku natomiast Kosmanowi i Radojewskiemu ćwiczenia dowolne.

Na kółkach dobrze spisali się druhowie Kosman, Bettyna i Pietrzykowski.

Stosunkowo najlepiej wypadliśmy w skokach przez konia. Najlepszy wynik ze wszystkich drużyn za przeskok obowiązkowy uzyskał Kosman wynikiem 9,9 1/3, niewiele ustępują mu Breguła 9,8 2/3 i Pietrzykowski 9,8 2/3, Gaca 9,7, oraz Szłosarek 9,4 2/3. Jak już zaznaczyłem, skoki przez konia były mocnym naszym punktem. Pierwszorzędnie zapowiada się w skokach Gaca, który o ile ustali i rozmierzy sobie rozbieg, dojść może do ładnych wcale wyników.

W dniu następnym rozpoczęła się lekkoatletyka, która nie sprawiała nam tyle trudności, Rozpoczęliśmy od pchnięcia kulą, gdzie druhowie Kosman, Pietrzykowski, Radojewski nie wysilając się za pierwszym rzutem uzyskali po 10 pkt. Breguła natomiast 8,8 pkt. Dobrze spisał się zastęp nasz także w skoku wzwyż. Druh Pietrzykowski pierwszy z zawodników ze wszystkich narodów przekroczył 1,60 m., to jest wysokość, za którą dawano 10 pkt. Czterech naszych zawodników i to druhowie Bettyna, Kosman, Gaca i Radojewski przekroczyli wysokość 1,50 m., 1,45 m., skoczył Breguła i po 1,40 m., druhowie Szlosarek i Pra-

dela. Należeliśmy w skoku wzwyż do najlepiej punktowanych zastępów mistrzostw.

W cale dobrze skończył się dla nas bieg 100 m. Wśród silnej konkurencji zdołali nasi zawodnicy czterokrotnie przerwać taśmę, jako pierwsi. Najlepszy wynik uzyskał Pietrzykowski, robiąc na setkę 12,3 (jeden z najlepszych wyników na zawodach). Po 12,4 na setkę zrobili druhowie Bettyna i Kosman, uzyskując 9,2. Trzeci czas zrobił Radojewski 12,5, uzyskując 8,8 pkt. Podkreślić jeszcze wypada dość dobry czas Szlosarka bardzo zrównoważonego i ambitnego zawodnika, i Gacy, oraz niestety bardzo słaby czas Breguły.

W ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu w zastępie znalazł się Kosman 124,1 p., na drugim Pietrzykowski 120,8 p., na trzecim Breguła 110,6 p., na czwartym Bettyna 109,— p., na piątym Gaca 108,3 p., na szóstym Radojewski 108,2 p., na siódmym Szlosarek 99,1 p., na ósmym Pradela 95,9 p.

Ogłoszenie wyników nastąpiło w Domu Społecznym miasta Pragi wieczorem po zawodach.

Rozdanie nagród i pamiątkowych żetonów dokonał przewodn. Komitetu F.I.G. Hugenin. Zastępom kobiecym nagrody wręczała Związkowa naczelniczka Sabina Gołaszewska.

W ogóle grupa narodów słowiańskich spisała się nieźle, zajmując Czesi pierwsze, Jugosłowianie trzecie, a Polacy piąte miejsce.

Braliśmy też oficjalnie jako widzowie udział w X Zlocie Sokolstwa Czechosłowackiego.

Wykorzystaliśmy też zaproszenie Klubu Polskiego w Pradze, który zaprosił nas na uroczystość Święta Morza. Na uroczystość udać się mogła niestety tylko delegacja (zawodniczki i zawodnicy musieli odpoczywać) w osobach druhny naczelniczki Gołaszewskiej, druhny Sobotowskiej i Heldtówny i innych.

Na wieczorze zetknęliśmy się z kierownikiem Polonii w Pradze oraz przedstawicielami władz polskich w osobach posła Dr. Papée, konsula gen. Byszewskiego, oraz prezesa czesko-polskiego towarzystwa radcy dr. Michela.

Wieczornicę zagaił p. Baranek Henryk witając serdecznie nas, a referat trzeba przyznać bardzo szczegółowy wygłosił inż. Erazm Czarnecki były poseł do sejmu gdańskiego.

Byliśmy też obecni na uroczystym zebraniu w Ratuszu Praskim jakie z okazji 35 rocznicy turniejów międzynarodowych F.I.G. urządziła.

Paweł Bączyński.

Międzynarodowe zawody gimnastyczne żeńskie w Pradze

Do żeńskich Międzynarodowych zawodów w Pradze, stanęły tylko cztery zespoły sokole, mianowicie: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Nie stanęły zespoły Niemiec i Węgier, — Holandja odwołała swój udział w przeddzień zawodów. Dzięki tej okoliczności, zawody Międzynarodowe przemieniły się w zawody Słowiańskie.

Zawody żeńskie składały się z dwu części: gimnastycznej i lekkoatletycznej i rozdzielone były na dwa dni.

Po uroczystym otwarciu zawodów, druhny przystąpiły do ćwiczeń na kółkach, na których nasze druhny wykazały doskonałe opanowanie przyrządu i nie ustępowały swym doświadczonym rywalkom, wynik po ćwiczeniach na kółkach był następujący: Czeszki 76,50 p., Polki 75,50 p., Jugosłowianki 67,35 p., Bułgarki 41,45 p.

W obowiązkowych ćwiczeniach na poręczach, druhny nasze w dalszym ciągu utrzymują swój stan osiągając 62,25 p. i to samo po ćwiczeniach na równoważni i skokach, to też po skończonych ćwiczeniach na przyrządach wynik był następujący: Czeszki 490,65 p., Polki 474,36 p., Jugosłowianki 448,92 p., Bułgarki 297,45 p.

Druhny nasze pozostały za Czeszkami o 16,29 p., natomiast wyprzedziły Jugosłowianki o 25,44 p.

Trzeba przyznać, że dowolne ćwiczenia naszych druhen na równoważni i poręczach cieszyły się dużym zainteresowaniem, miały one doskonałe przejścia, wyróżniały się płynnością i trudnością, ale brakowało im jeszcze wzorowego wykończenia ćwiczeń.

Wynik nasz bardzo zaniepokoił zawodniczki czeskie, które liczyły się z dobrymi wynikami Polskich zawodniczek w lekkoatletyce. Niestety zbyt krótkie przygotowanie w obozie nie pozwoliło na podniesienie wyników lekkoatletycznych, to też drugiego dnia zaczęliśmy tracić punkty, przez co zyskały znacznie Jugosłowianki.

Po biegu na 60 mtr. różnica punktów pomiędzy naszymi, a Jugosłowiankami została tylko o 9,44 p., a po rzucie dyskiem znalazły się nasze druhny już na trzecim miejscu.

Zawody zakończyły się wspólnymi ćwiczeniami maczugami. Ćwiczenia te oceniane przez trzy zespoły sędzin: 1. piękno i układ, 2. fizjologiczne podstawy ćw., 3. wykonanie w sumie 80 p.

Za ćwiczenia maczugami uzyskały Czeszki 67,60 p., Polki 64,10 p., Jugosłowianki 61,75 p., Bułgarki 51,75 p.

Ostateczny wynik obliczony dla sześciu najlepszych zawodniczek był następujący: 1. Czechosłowacja 552,76 p., 2. Jugosławia 513,96 p., 3. Polska 510,21 p., 4. Bułgaria 287,34 p. *F.*

Główne kierunki ataku

Mimo, że o niebezpiecznych działaniach komunizmu ciągle się mówi, ogół nasz niebardo dowierza twierdzeniom tych, którzy się stykają bezpośrednio z niebezpieczeństwem bolszewizmu; ponieważ jeszcze się nie palą wsie i miasta polskie i polskie GPU — jeszcze nie morduje tysiącami ludzi, więc niebezpieczeństwo Komunizmu się bagatelizuje. Nawet, u nas, w Sokolstwie.

A przecie nic się nie zmieniły plany bolszewiskie. Wróg przyczaił się i działa inaczej ale celem jego jest opanować Polskę rękami ciemnych czy zdradzieckich, przekupionych polaków, wyrżnąć inteligencję, księży i młodzież narodową i katolicką, i zaprowadzić rządy krajowych cudzoziewców, gotowych w każdej chwili do współdziałania z Moskwą.

Dlatego dziś zapoznamy ogół sokoli z nowymi metodami oddziaływania, dywersji, propagandy i organizacji bolszewickiej w zakresie modnego dziś. tzw. demokratycznego antyfaszystowskiego frontu ludowego, dalej na terenie wsi, dotąd naogół mało ruszanej, i przeciw katolicyzmowi, głównemu wrogowi „bezbożnego komunizmu“, jak go nazwał wielki wódz koalicji antybolszewickiej świata, Pius XI.

Taktyka tzw. „frontów ludowych“ w postaci wysuwanej przez agentów czerwonej Moskwy w Hiszpanji i we Francji, dała rządowi sowieckiemu duże wyniki rewolucyjne. Ale równocześnie nastąpiło powszechne zdekonspirowanie istotnej treści tej taktyki i ujawnienie, że za nią stoi S.S.S.R. i że cała ta taktyka jest tylko „chwytem“ sowieckiej wojny rewolucyjnej, a nie ma nic wspólnego z rzeczywistą troską o dobro ludu wiejskiego i miejskiego, o dobro „szarego człowieka“.

Nie zrażając się dekonspiracją sprężyn poruszających „fronty ludowe“, czerwona Moskwa przygotowała nowy „chwyt“, nowe propagandowo polityczne oszustwo, obliczone na nieograniczoną głupotę ludzką. Tym nowym chwytem jest ubranie starej „frontowo-ludowej“ taktyki w szatę hasła *„antyfaszystowskiego frontu demokratycznego“*.

Obecnie taktyka haseł „demokratycznych“ oraz „antyfaszystowskich“ staje się podstawą działania agentów komunizmu w Polsce, a celem jej jest utworzenie porozumienia (bloku, frontu), między socjalistycznymi i w ogóle lewicowymi i demokratycznymi partiami i organizacjami (zawodowymi, społecznymi, kulturalnymi, politycznymi itp.); ma on urabiać opinię i nastroje mas, w duchu dogodnym dla Kominternu.

„Przytaczamy ciekawe wypowiedzenie się bolszewickiego „Nowego Przeglądu“.

...„Zawsze walczyliśmy o wolności demokratyczne,... bo chcemy zdobyć lepsze warunki dla... prowadzenia... mas do walki o socjalizm. Nie ukrywamy ani na chwilę, że zdobycie socjalizmu jest niemożliwe bez powalenia burżuazji, bez dyktatury proletariatu, urzeczywistnionej w tej formie, jak to uczynili bolszewicy“... (nowy Przegląd, nr 9/83, str. 870).

Komunistyczny „front demokratyczny“, wysuwając hasła demokratyczne, ma trzy cele:

1) wokół haseł demokratycznych, inspirowanych przez komunistów, skupić jak największe masy ludu miejskiego i wiejskiego i pracującej inteligencji,

2) hasłami natyfaszystowskimi“ zahypnotyzować w szale nienawiści te masy tak, aby widziały „swoich“ wrogów w przeciwnikach komunizmu,

3) przeprowadzić rewolucję komunistyczną na raty... prowadząc masy ludowe od haseł względnie umiarkowanych („demokratycznych“), do haseł półrewolucyjnych i rewolucyjnych.

Na wsi, na terenie ludu wiejskiego, komuniści otrzymali polecenie wkręcanie się do istniejących organizacyj niekomunistycznych.

W propagandzie kładą nacisk na rozpowszechnianie hąseł i uchwał nie tyle komunistycznych, ile rewolucyjnych. Np. do tego celu potrafią

zręcznie wykorzystać skonfiskowane uchwały kongresu Stronnictwa Ludowego.

Atak na religię katolicką wzmaga się stale. Ciekawym przy tym jest, że komuniści nie atakują bezpośrednio religii, obawiając się drażnić uczucia religijne ludności, lecz wytężają siły w kierunku:

1) atakowania księży, kleru, organizacji Kościoła, biorąc w „obronę“... „prawdziwą religię“... „Chrystusa robotnika“... przeciwko pasożytom“ etc.,

2) atakowania organizacji o charakterze katolickim, jak Akcja Katolicka, Katolickie Związki Młodzieży itp.,

3) posługiwanie się najwstrętniejszymi kłamstwami, byleby tylko zasiać ziarna zwątpienia i nieufności.

Dla ilustracji metody kłamstwa, przyjętej za podstawę propagandy komunistycznej, wystarczy przytoczyć artykuł: „Sparaliżujmy prowokację“ w komunistycznym „Czerwonym Sztandarze“ z kwietnia 1938 r., w którym m. in. czytamy dosłownie:

...„Zbrodniczy zamach szaleńca narodowego na księdza Streicha w Luboniu usiłują wykorzystać dla rozpętania pogromowej hecy przeciwko całemu ruchowi demokratycznemu, przeciwko komunistom w szczególności“.

...„zbrodniarz endecki nie ma i nigdy nie miał z naszą partią nic wspólnego“...

...„Jaki cel zbrodniczych prowokatorów? Chodzi o wbicie klina pomiędzy obóz demokratyczny a demokratycznie myślących katolików; chodzi o skompromitowanie obozu demokratycznego, w szczególności komunistów, w oczach niezamożnej ludności katolickiej. Chodzi o niedopuszczenie do zbratania się wszystkich antyfaszystów bez różnicy wyznania, do walki“...

Komuniści zamordowali księdza Streicha; ale, gdy zorientowali się, że mord ten wywołał falę oburzenia i bynajmniej nie podkopał zaufania mas ludowych do duchowieństwa i nikogo nie nastraszył, natychmiast zmienili taktykę, starając się zrzucić odpowiedzialność za zbrodnie na największych swoich przeciwników, na obóz narodowy.

Cele tej taktyki szukania sojuszników (hasło: Nie ma wroga na lewicy!) są następujące:

1) nie dopuścić do rzeczywistego zjednoczenia Narodu Polskiego wokół haseł katolickich i narodowych,

2) pogłębić chaos i rozkład w umysłach i uczuciach,

3) zmobilizować masy do ataku na istniejący aparat państwowy,

4) rewolucjonizować masy coraz bardziej i pchnąć do rewolucji w stylu bolszewickim,

5) ułatwić inwazję czerwonej armii sowieckiej na Polskę.

Zadaniem społeczeństwa polskiego i rządu jest i będzie — zniszczenie knowań komunistycznych.

Zadaniem Sokolstwa jest uświadamiać wszystkich i zwalczać na każdym kroku podstępne działania najgorszych wrogów Polski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



ŚP. DH DJURA PAUNKOWIĆ

W dnu 17 sierpnia 1938 r. zmarł w Wiedniu, w 61 roku życia wiceprezes Saveza Sokola Kraljevine Jugoslavje, senator. Urodzony 21 sierpnia 1877 w Vrszczu, jako syn wysokiego urzędnika Królestwa Serbii, ukończył szkołę średnią w 1896 r., a uniwersytet, po studiach w Zurychu, w Berlinie w 1900 r, na wydziale filozof. i pedagogicznym. Jako znawca spraw ekonomicznych i finansowych, był bardzo pożyteczny w tych zakresach dla odrodzonej i zjednoczonej Jugosławii, nie zaniedbywał i pracy kulturalnej w innych dziedzinach; w szczególności jednak odznaczył się dh Paunkowić w pracach Sokolstwa, do którego wstąpił w r. 1909 a w r. 1911 został zastępcą prezesa Związku Serbskich Towarzystw Sokolich „Duszan Silny". Na Zjeździe w Nowym Sadzie w 1919 r. przewodniczył zgromadzeniu, na którym związki Sokole Serbski, Chorwacki Słoweński — zlały się w jeden Savez Sokola Kraljevine Jugoslavje, i został wiceprezesem tego ogólnonarodowego związku. Od tego czasu nie ustawał w pracy sokolej, nie tylko wewnętrzno-jugosławiańskiej, ale i na szerszym, wszechsłowiańskim terenie; m. in. brał udział w powstaniu Związku Słowiańskiego Sokolstwa w Warszawie w 1924 r. Śmierć Jego zasmuciła i okryła żałobą nie tylko Sokolstwo Jugosłowiańskie, ale i innych narodów Słowiańskich. Okryło żałobą i Sokolstwo Polskie.

Cześć pamięci dha Djury Paunkovicia!

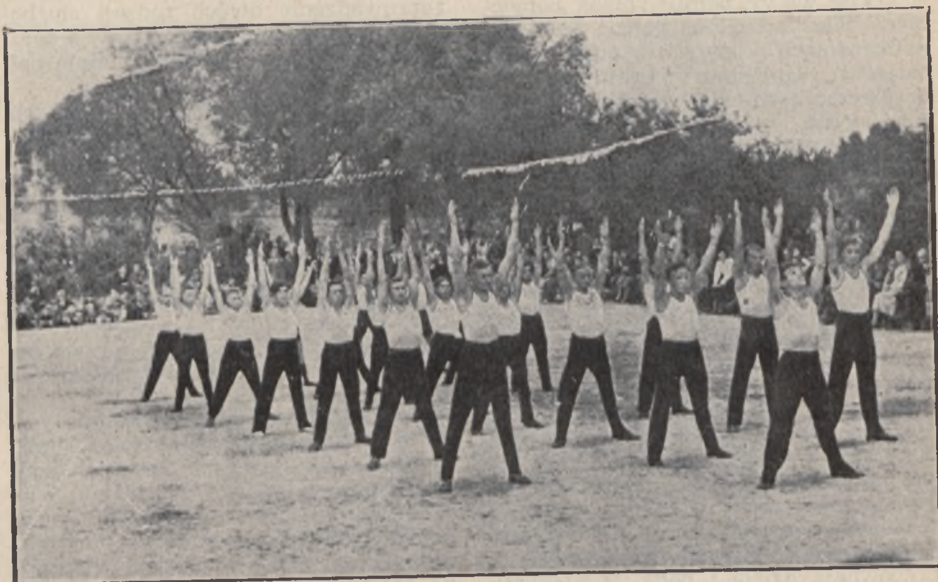
Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Dzielnica Małopolska w Okólniku nr 7, z dnia 25 sierpnia 1938, wzywa Zarządy Okręgów i Gniazd do jaknajrychlejszego uruchomienia pracy sokolej po wakacjach. Nie zapominajmy — mówi — że zlot Dzielnicy Małopolskiej, jako odłożony, ma się odbyć w czasie Zielonych Świąt w 1939 roku. Nie jest wykluczone, że z innych Dzielnic pomoc tego razu będzie słabsza co do liczby, zatem musimy sami wystawić jak najliczniejsze hufce. Niechaj Gniazda nie zapominają zatem o werbunku nowych członków i o zakładaniu nowych Gniazd, gdzie tylko są ku temu warunki, szczególniej zaś o o zakładaniu Gniazd włościańskich“.

Zmiana konta czekowego. Dzielnica zmieniła swoje konto czekowe w P. K. O. ze względu na przeniesienie Oddziału P. K. O. do Lwowa. Konto obecne Dzielnicy posiada nr 511.117.

Kalendarz: Firma Arct w Warszawie wspólnie z Dzielnicą naszą wyda kalendarz historyczny zą lata 1939, 1940 i 1941. Będzie to Kalendarium na okres 3 lat i każdego dnia podane wiadomości historyczne od 1914 roku do chwili obecnej. Wydawnictwo dojdzie do skutku zależnie od zamówienia i złożenia z góry zadatku. Należytość za cały kalendarz w broszurze 4.80, za egzemplarz oprawny w płótno 8.60. Przy zamówieniu należy wpłacić połowę należności, przy doręczeniu kalendarza drugą. Całość będzie gotowa i w ręku zamawiających w ostatnich dniach grudnia br.



Ćwiczenia Druhów w Mszczonowie w dniu 4/IX 38 r. po doręczeniu sztandaru.

Ze względu na to, że kalendarz ten ma zawierać krótki wstęp o Sokolstwie, a następnie wśród wiadomości historycznych również daty z życia Sokolstwa, byłoby bardzo wskazane, by kalendarz ten mógł się rozejść w jak największej ilości egzemplarzy. Druhowie zechcą zatem zaagitować i zgłoszenia wraz z połową należności przesłać do Dzielnicy.

DZIELNICA KRAKOWSKA

Okólnik Dzielnicy Krakowskiej. nr V przyniósł m. in. wezwanie Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Iwoniczu - Zdroju o informacje w sprawie uczestnictwa małoletnich w wojnie polskiej 1918 — 1921. Wezwanie mówi:

Stwierdzając brak historii uczestnictwa małoletnich w wojnie polskiej w latach 1918 — 1921, postanowił tutejszy Zarząd zebrać odpowiednie mairetały od byłych uczestników, którzy w czasie wojny pełnili służbę pomocniczą jako harcerze, gońcy, kurierzy w formacjach liniowych w polu, współdziałali z wojskiem w kraju przy zabezpieczeniu mienia wojskowego i w ten sposób wspierali niejednokrotnie działanie wojsk, celem wydania w dziele księgowym.

Z tego powodu zwracamy się do wszystkich byłych młodocianych uczestników, którzy w latach 1918 — 1921 odbywali służbę pomocniczą, a w szczególności do tych, którzy w chwili krytycznej dla Państwa w roku 1920 w miesiącach lipcu i sierpniu na płomienne wezwanie Komitetu Obrony Państwa zgłosili się do służby wartowniczej i innej pomocniczej, mając nieraz zaledwie dziesięć lat, z prośbą o podanie swoich i kolegów adresy, oraz nadsyłanie opisów dotyczących przebiegu służby.

Wszelkie wspomnienia historyczne, osobiste oraz materiały posłużą do opracowania dzieła i będą wymienione w tej publikacji. W razie niemożności nadesłania opisu prosimy o podanie swego adresu, roku urodzenia, rodzaju służby, miejsca odbywania, a to bez względu na czas trwania służby.

Zarząd Oddziału podkreślając, że chodzi tu o przejrzystą historię uczestnictwa małoletnich w wojnie polskiej w szczególności o roczniki 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908 i młodsze, które też w miarę swych sił i możności pomagały Ojczyźnie.

Na końcu pracy proponujemy umieszczenie spisu wszystkich młodocianych uczestników wojen i powstań polskich z podaniem roku urodzenia, to też dla ułatwienia nam pracy prosimy uprzejmie o podanie powyższych dat. Wydawnictwo w takiej formie będzie dla każdego cenną pamiątką.

Redakcję dzieła powierzył Zarząd Komitetowi Redakcyjnemu, który przy współudziale zaproszonych literatów i dziennikarzy będzie miał za zadanie rewizję materiału, pracy i ustalenia formy graficznego układu książki.

Zarząd Oddziału Związku Byłych Ochotników Armii Polsk.

Dzielnica Krakowska w Okólniku nr VII (28.VII.38) podaje m.in. następujące szczegóły:

Proponuje się Zarządowi Związku zaprowadzenie dwóch rodzaji służbowych odznak dla naczelników, a to:

a) dla naczelników którzy mają pełne kwalifikacje,
b) dla kierowników technicznych, którzy takich kwalifikacji nie posiadają.

W przypadkach gdy idzie o prestiż wystąpienia Sokolstwa w Centrum dzielnicy, Okręgi mają obowiązkowo dostarczać każdorazowo Zarządowi Dzielnicy pomocy przy urządzaniu odnośnych imprez gimnastycznych, sportowych zawodów i wystąpień publicznych, zaś Okręgi mają prawo żądać pomocy od gniazd w tych samych okolicznościach.

Koedukacyjne ćwiczenia gimnastyczne w Sokole stara się młodzież sokola męska i żeńska narzucić Sokołowi, ćwicząc razem o tej samej godzinie i na wspólnej sali. Jest to sprzeczne z naszymi sokolemi zasadami wychowywania polskiej młodzieży i niedopuszczalne tolerowanie przez Zarządy gniazd podobnego postępowania i dlatego zarządzamy:

a) ćwiczenia druhów i ćwiczenia druhen muszą się odbywać w różnych porach i nie mogą być prowadzone na jednej sali, a obecność drugiej płci choćby jako widzów jest wykluczona;

b) ubrania ćwiczebne zarówno druhów jak i druhen muszą być przyzwoite, a więc niedozwolonym jest, aby druhowie ćwiczyli w kąpielowych spodenkach zamiast w spodenkach lekkoatletycznych lub w spodniach ćwiczebnych sokolich.

Druhowie Prezesi, dyrektorzy, naczelnicy i naczelniczki są odpowiedzialni, aby zarządzenia sokole nie były przez ćwiczących lekceważone, a druhnom i druhom nie stosującym się w tym względzie należy wzbronić uczęszczania na ćwiczenia.

DZIELNICA ŚLĄSKA

Katowicka „Polska Zachodnia" w nr 133-im w art. „40 lat pracy dla Polski", opisuje uroczystość **Szopienic:**

„Jedno z najstarszych gniazd sokolich na Śląsku — w Szopienicach, obchodziło rzadki jubileusz — 40-lecia swego istnienia. Towarzystwo to w historii ruchu narodowego na Śląsku zapisane jest złotymi zgłoskami. Ono to bowiem było tym, które w czasach największego ucisku ze strony zaborców krzewiło ducha narodowego wśród ludu, a następnie w dużym stopniu przyczyniło się do wybuchu dwuch pierwszych powstań sląskich w okręgu przemysłowym.

Członkowie szopienickiego ‚Sokoła" stale narażeni byli w czasach zaborczych na ustawiczne szykany, a częstokroć aresztowania, nie zrażali się tym jednak, wykazując wielki hart ducha oraz wysokie poczucie narodowe, co pozwoliło im w decydującej chwili na odniesienie zwycięstwa przy rozstrzyganiu sprawy przynależności Śląska do Macierzy.

Rocznica sokola w Szopienicach — to jednocześnie rocznica pracy narodowej ludzi, którzy nie zrażając się szykanami władz zaborczych, pracowali wytrwałe około wcielenia w czyn szczytnych haseł narodowych i doczekali się owoców swej pracy w wolnej Macierzy. Są nimi: P. Łyszczak, obecny prezes Izby Rzemieślniczej, główny i duchowy przywódca ruchu sokolego w Szopienicach od lat 40. Następnie pp. Habryka, Howaniec, Plewniak, Badura, Fojcik i szereg innych, których ofiarnej pracy zawdzięcza Sokół szopienicki swój jubileusz.

W dniu uroczystości już od samego rana poczęły do Szopienic napływać oddziały Sokoła, by wziąć udział w historycznej rocznicy gniazda szopienickiego. Ogółem przybyło do Szopienic około 40 gniazd, które przez reprezentantów swych ze sztandarami wzięły udział w manifestacji sokolej.

Z okazji tej rocznicy gniazdo Sokoła w Szopienicach wydało specjalną książkę pamiątkową.



Ćwiczenia Druhen w Mszczonowie w dniu 4/IX 38 r. po poświęceniu sztandaru.

DZIELNICA POMORSKA

Przewodnictwo i naczelnictwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“ w trosce o kształcenie przyszłych kadr instruktorek, przeprowadzało w ubiegłych latach w okresach letnich kursy dla przyszłych naczelniczek gniazd sokolich.

W roku bieżącym kurs taki odbył się w czasie od 17 lipca do 7-go sierpnia br. na posiadłości prez. gniazda tucholskiego dr. Praissa w Białobłotach pod Tucholą.

Kierownictwo kursu obesłanego licznie przez gniazda sokole na Pomorzu spoczywało w doświadczonych rękach naczelniczki Dzielnicy dhny Heldtówny. Instruktorkami były dhn. Skirlińska z Krakowa wieloletnia mistrzyni Polski w gimnastyce oraz dhna Noskiewiczówna z Warszawy. Obowiązki lekarza obozowego pełnił dr. Walenczak, sekretarką obozową była dhna Kamińska z Grudziądza. Płeć brzydką reprezentował wśród grona instruktorskiego dr. Fr. Gołębiewski z Bydgoszczy.

Zakończenie kursu odbyło się w ub. sobotę przy ognisku na polanie leśnej. Po raporcie złożonym przedstawicielowi Zarządu Związku zastępcy naczelnika Związku dhwi Bączyńskiemu i odśpiewaniu marsza sokolego oraz przemówieniu delegata, kursistki popisywały się wobec licznie zgromadzonej publiczności przybyłej z Tucholi oraz okolicznych wiosek śpiewami, tańcami i monologami, chwaląc w żartobliwy sposób dobrą kuchnię obozową, kierownictwo drh. obozowego i grono instruktorskie. Do wesołego nastroju przyczyniła się druhna Żuralska z Lubawy.

Kurs, spełnił w zupełności swoje zadanie, przygotowując nowe zastępy przodowniczek, które pracować będą na terenie Pomorza dla dobra organizacji sokolej i Polski.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Starachowice-Wierzbnik podaje swój adres: Dh Prezes mgr L. Kamocki, Wierzbnik, ul. Piłsudskiego 17, oraz zwraca uwagę, że adres, podany w sierpniowym numerze z r. bież. „Przew. Gimn.“, jest już błędny.

Dzielnica Mazowiecka podała poniższe wskazówki, które jako mające znaczenie powszechne — przytaczamy w całości:

Wskazówki do uroczystości Kościuszkowskich w Gniazdach Sokolich.

Od kilkudziesięciu lat przyjęło Sokolstwo Polskie za swego patrona Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszkę i przed wojną jeszcze nałożyło na wszystkie Gniazda należące do Związku obowiązek urządzania corocznie uroczystości Sokolich dla uczczenia Wodza Narodu, Tadeusza Kościuszki. Wybrano do tego październik, miesiąc śmierci Naczelnika. Po wojnie, w odrodzonej Polsce, Rada Związku Sokolego obowiązek ten potwierdziła, wobec czego i nas on obowiązuje. Niestety, bardzo wiele Zarządów Gniazd o tej uchwale zapomina, przeto Zarząd Dzielnicy naszej na jednym ze swych posiedzeń polecił Przewodnictwu Dzielnicy o tym obowiązku wszystkim przypomnieć.

Pragnąc przyjść z pomocą Gniazdom, Przew. Dzielnicy postanowiło opracować poniższe wskazówki urządzania obchodów Kościuszkowskich.

Każdego roku w październiku, około 15-go (możliwie, lecz niekoniecznie w rocznicę śmierci T. Kościuszki), należy ustalić wieczór który będzie poświęcony uczczeniu rocznicy zgonu Naczelnika Narodu, i urządzić t.zw. „Wieczór Kościuszkowski“.

Program zależnie od stosunków i warunków miejscowych może objąć bądź wieczór wokalno - muzyczno - gimnastyczny, bądź wyłącznie gimnastyczny, z krótkim odczytem o T. Kościuszce. Jeżeli „Wieczór Kościuszkowski“ przypada w niedzielę, wskazane jest urządzenie, w porozumieniu ze swym kapela-

nem lub miejscowym ks. Proboszczem, nabożeństwa na intencję rozwoju Sokolstwa. Na nabożeństwo winno Gniazdo przemaszerować przez miasto w pochodzie ze sztandarem Gniazda (patrz Regulamin Pochodowy). Po nabożeństwie defilada przed Prezesem Gniazda, ewentualnie mogą w przyjęciu defilady uczestniczyć miejscowe Władze Państwowe (starosta), duchowne (proboszcz) i samorządowe (burmistrz miasta itp.).

Jeżeli warunki miejscowe na to pozwalają, zamiast „Wieczoru" może być urządzony „Poranek" czyli, że bezpośrednio po nabożeństwie i defiladzie, drużyna udaje się na salę i następnie uczestniczy w programie „Poranku".

W programie „Wieczoru" lub „Poranku" muszą być umieszczone poza innymi bezwarunkowo trzy punkty, a mianowicie:



Zlot w Żyrardowie. Druhny w defiladzie. Prowadzi dhna Zielińska. Przyjmuje dh Naczelnik Dzielnicy Lindner.

1. Krótkie przemówienie druha Prezesa Gniazda lub przewodniczącego Komitetu, jeżeli taki był utworzony. Przemówienie należy zakończyć okrzykiem na cześć Najjaśniejszej R. P., Jej Prezydenta, oraz Wodza Naczelnego, przy czym orkiestra odegra hymn narodowy.
2. Przemówienie czy prelekcja (około 10—20 min.) o Naczelniku Kościuszce, w nawązaniu do idei i zadań Sokolich oraz chwili bieżącej, w życiu Narodu i Państwa. W przemówieniu należy wpleść kilka zdań z zachętą do zapisywania się w szeregi Sokole, celem podtrzymania w organizacji ducha i haseł Nieśmiertelnego Kościuszki w walce o wolność i niepodległość. Ta część może być zakończona odegraniem hymnu Sokolego.
3. Na zakończenie uroczystości (Wieczoru czy Poranku), krótkie 2-u minutowe przemówienie z podziękowaniem za udział i wezwanie do chóralnego odśpiewania przez wszystkich Hymnu Sokolego (Ospały i gnuśny).

Inne punkty programu, jak śpiew, deklamacja, muzyka i wreszcie część techniczna, ćwiczenia wolne, przyrządowe, tańce narodowe, figuralne itp. — ustala się w/g możliwości w danych warunkach i stosunkach Gn. Jedno tylko zaleca się gorąco: programu nie przeładowywać i nie przeciągać uroczystości ponad 1½ do 2 godz.,.. O tym nie należy w żadnym wypadku zapominać!

Wejście na uroczystości Kościuszkowskie winno być bezpłatne, lub ceny wejścia jaknajniższe, aby w nich mogły uczestniczyć jaknajszersze warstwy społeczeństwa miejscowego. Jeżeli są koszty urządzania, trzeba się starać pokryć je bądź ze sprzedaży programów ręcznie wykonanych, bądź też urządzić po uroczystości zabawę taneczną ze wstępem godziwym, z którego można byłoby pokryć wydatki.

Przy urządzaniu sali, na której ma się odbyć uroczystość, należy pamiętać, że sala winna być udekorowana zielenią i flagami państwowemi, a na podium czy scenie winien być ustawiony wśród zieleni i flag biust gipsowy lub portret Tadeusza Kościuszki. W czasie uroczystości winien stać obok poczet sztandarowy Gniazda (4 osoby) z prawej strony. O ile w uroczystości uczestniczą sztandary innych organizacji, zaproszonych na uroczystość, należy je ustawić po przeciwnej stronie od sztandaru Sokolego. Mówcy przemawiają — przy pulpicie lub małym stoliku po prawej lub lewej stronie sceny czy podium, a nigdy ze środka. Chodzi o to, aby nie przysłaniano figury Patrona. Wyjątek stanowić może udział chóru lub orkiestry.

W czasie popisów gimnastycznych lub tanecznych, wskazane jest figurę Patrona usunąć. Jeżeli portret da się zawiesić, to może pozostać na scenie zawieszony.

Komitet, względnie Zarząd, powinien dołożyć jaknajusilniejszych starań, aby cała uroczystość wypadła poważnie, bez zakłócania uroczystości nadmiernymi owacjami lub manifestacjami na rzecz prelegentów, osób obcych, lub nieobecnych na sali. Na tego rodzaju wyładowania swych uczuć musimy znaleźć inną odpowiednią chwilę.

W uroczystości członkowie Gniazda obowiązkowo uczestniczą w stroju uroczystym Sokolim, członkowie nie posiadający stroju, muszą mieć przy lewej klapie ciemnej marynarki znak Sokoli korporacyjny, zarejestrowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Nikt nie może się wymawiać lub usprawiedliwiać brakiem czasu lub innymi przeszkodami, poza chorobą lub nieobecnością w mieście, we wzięciu udziału w uroczystości.

Uroczystość, ewentualnie pochód, należy na 14 dni naprzód zgłosić pisemnie do Starostwa Powiatowego z dokładnym podaniem dnia, godziny i miejsca uroczystości. Na pochód trzeba mieć zezwolenie, przy czym w pewnych wypadkach będzie wymagane wskazanie kierunku pochodu.

Na sali trzeba przewidzieć honorowe miejsca dla reprezentantów władz państwowych, wojskowych, duchownych, samorządowych itp. Porządku przy wejściu na salę i na sali, winni pilnować umundurowani Dhowie i Dhny.

O ile do urządzenia uroczystości Zarząd powoła specjalny komitet, to winien on składać się przeważnie z członków Gniazda. Do komitetu mogą być powołane także osoby, nie należące do Gniazda, które jednak znane są jako nasi sympatycy i dobrzy Polacy. W wypadku gdy Zarząd Gniazda bezpośrednio sam zajmuje się urządzeniem, można do współpracy również zaprosić członków Gniazda, lub osoby postronne o kwalifikacjach wspomnianych wyżej.

Należy unikać strojenia się komitetu w specjalnie bijące w oczy odznaki. Cechą naszej organizacji jest skromność, którą należy przy każdej okazji podkreślać.

Na tem kończymy, zaznaczając, że powyższe wskazówki nie wyczerpują wszelkich możliwości i okoliczności, nie dających się z góry przewidzieć, a zależnych w wielkiej mierze od miejscowych warunków i stosunków.

O jednej tylko rzeczy należy pamiętać, że do udziału w uroczystości Kościuszkowskiej należy wzywać całe Polskie społeczeństwo.

Niniejsze wskazówki służyć mają przede wszystkim Gniazdom młodym i słabym, które nie mają doświadczenia w urządzaniu tego rodzaju uroczystości, innym tylko przypomnieć o ich obowiązku organizacyjnym.

Dzielnica Mazowiecka w ok. nr 14 (24.VIII br.) podała następujące informacje o 2-gim Zlocie Jasnogórskim.

Dnia 14 i 15 sierpnia br. odbywały się w Częstochowie uroczystości Sokole o szerszem znaczeniu. W dn. 14 bm. Zarząd Okręgu i Gniazda Częstochowskie gościły u siebie Dhów naszych z Czechosłowacji, którzy w ilości około 80 osób odbywały objazd po Polsce, wszędzie gościnnie i serdecznie witani przez Sokolstwo Polskie w kraju, a także przez całe Polskie społeczeństwo. Po przyjeździe na dworzec kol. witali gości: Prezes Związku, Arciszewski, Prezes Dzielnicy z całem Przewodnictwem Dzielnicy, oraz miejscowe władze Sokole. Prezydent miasta Czeęstochowy powitał serdecznie gości, odpowiedział mu Prezes Związku Sokolego z Czechosłowacji, Dh. dr. Wolf.

Produkcje drużyny bardzo się podobały, gdyż są orygnalne pod względem pomysłu i wykonania.

Zawody na przyrządach międzyokręgowe Warszawa — Częstochowa przeprowadzone tegoż dnia na sali dały zdecydowane zwycięstwo Warszawie. Jednak wśród zawodników z Częstochowy i zawodniczek z Radomska widzieliśmy rokujących dobre nadzieje, tak że wkrótce mogą stać się groźnymi rywalami dla Warszawy.

Zlot Okręgu odbył się dn. 15 bm. przy uczestnictwie około 400 osób własnego Okręgu, oraz 400 gości z całej Polski.

Defilada, którą odebrał Prezes Związku, wypadła bardzo sprawnie i zrobiła na publiczności dobre wrażenie.

Deszcz ulewny po południu przeszkodził ćwiczeniom na boisku, a wobec tego wykonano cały program na sali.

Licznie zgromadzona publiczność oraz uczestnicy Zlotu mieli sposobność przekonać się, że praca w Okręgu jest dobrze prowadzona, a Zarząd Okręgu zasługuje na uznanie i słowa zachęty do dalszej wytrwałej, a skutecznej pracy z myślą o przyszłorocznym Zlocie Dzielnicowym w Wilnie.

Z PRASY

Życie Polskie, tygodnik, wychodzący w Białej - Bielsku, w numerze 31 (7.VIII.38) podał opis występu naszych druhów ze Śląska pod władaniem czeskiem p.t.: **„Serdecznie dziękujemy... Echa pobytu Polskiej Młodzieży Sokolej z Czechosłowacji w Bielsku".** Podajemy ten artykuł w istotnych częściach.

Radosna nowina — przyjeżdżają do nas Ci, co są z krwi tej samej, co chadzają po tej samej beskidzkiej ziemi co my. Siedziby ich są oparte o pasmo Jaworowego, Kozubowej-Goduli, szczyty te niczym się nie różnią od dobrze nam znanych Klimczoku, Magórki. Tak jak nasza Białka rozdziela wspomniane góry, tak Olza dzieli pasmo beskidzkie na grupę Czantorii i grupę Jaworowego. Gleba ta sama, szata roślinna ta sama i lud wraz ze swoimi zwyczajami ten sam!

Polacy mieszkają po obu stronach Olzy!

Chytrość, podstęp i przemoc sprzęgły się razem, wraże te siły przepołowiły nasz piękny kraj, polska Olza dzieli Polaków. Smutny jest los braci naszych pozostających pod rządami przewrotnego sąsiada czeskiego. Ogólnie znane są szykany oraz katusze moralne i fizyczne, jakie cierpieć muszą. Nic też dziwnego, że ludność miast naszych i okolic tłumnie przybyła w ubiegłą niedzielę na plac Dworcowy w Bielsku, by złożyć na progu staropolskie „Witajcie" — „Gość w dom, Bóg w dom".

Orkiestra intonuje marsza, już są, spora gromada, uśmiechnięte buziaki najmłodszych sokoląt, mężne i harde spojrzenia starszyzny, barwny ich strój biel i amarant. Padają komendy, formuje się kolumna...

Z szeregów przedstawicieli władz i Komitetu Przyjęcia Polaków z za Olzy, występuje p. wiceburmistrz Ślusarczyk, wzruszenie i gorąca miłość oto nutą jego słów, to samo w słowach r. g. miasta Białej Krakowskiej, p. inż.

Kołodyńskiego, następnie przemawia bojownik o wolność Cieszyna, okryty chwałą pamiętnych dni z 1918 r., prezes Komitetu Przyjęcia, p. insp. Matusiak, z ust jego padają słowa mocne, żołnierskie — nieprzejednane, słowa te wywołują burzę oklasków, świadczących o tym, że są one własnością duchową wszystkich zebranych!

Znowu komenda, kolumna czwórkowa i przemarsz ulicami Bielska do kwater. Społeczeństwo samorzutnie formuje czwórki, tysięczne rzesze towarzyszą drogim gościom, defilują przed nimi na placu Wolności.

Bracia z za Olzy nie przyszli jednak do nas z „gołymi rękami", przynieśli nam piękny dar, zaprezentowali go dwukrotnie, o godz. 16,30 i o godz. 20-tej w Teatrze Miejskim, dar w postaci ekstraktu mozolnych wysiłków wielomiesięcznych, produkcji artystycznych o poziomie nadzwyczajnym.

Prezes Matusiak przemówił do Gości, słowa jego to zapewnienie o stałej naszej miłości do nich, o stałej naszej gotowości... Odpowiada ten, na którego los kładł obowiązki kierownika polactwa walczącego o prawa narodowe za kordonem, przemówił p. poseł Wolf z Frysztatu.

Nie mówił górnolotnie, stwierdzał i wskazywał, jak przystało na bojownika o najpiękniejszych tradycjach kresowych. Burze oklasków przerywały mu raz po raz Jego przemówienie! Moment ten był przeżyciem! Kwiaty wręczone Jemu i przedstawicielce harcerek z Ameryki (U. S. A.), dowodnie świadczyły o miłości naszej dla braci z za kordonu i z za oceanu.

Pokaz gimnastyczno-baletowy, z jakim wystąpili nasi rodacy był prawdziwą rewelacją. Ale to bez przesady. Mało kto spodziewał się od amatorów podobnie wysokiego poziomu artystycznego produkcji.

O krytyce w dosłownym tego słowa znaczeniu w ogóle mowy być nie może, i to nie ze względów uczuciowych, ale realnie, z punktu widzenia artystycznego.

Całość występów świadczyła o skrupulatnej pracy myślowej organizatorów, dh. Maultza, dhny Gattnarowej, dhny Szewieczkówny, dha prof. Sikory, dh. Pieczki, Mandrysza, Zawadzkiego i in. Na szczególne podkreślenie zasługują nast. punkty programu: Krakowiak w wykonaniu dhny Szewieczkówny Wandy i milusieńkiej pary, Lokci Maultzówny i Ilzy Nardellanki. Występ ten wzbudził zachwyt i entuzjazm o rozmiarach, jakich Bielsko nie widziało!

Momentem o silnych akcentach patriotycznych, był pokaz gimnastyczny, dostrojony do dźwięków melodii bojowej pieśni narodowej.

Pięknie wypadły ćwiczenia druhen z maczugami świetlnymi, o różnych kolorach. Efekt nadzwyczajny.

Balet legionowy interpretowany przez komplet druhen z najmłodszym dorostem na czele, był ucztą artystyczną, przy tej okazji wspomnieć i podkreślić musimy staranność w doborze kostiumów i to tak co do jakości, jak i też co do ilości, co do różnorodności.

Pokazy baletowe i gimnastyczne świadczyły o nader skrupulatnej pracy reżyserskiej, skoordynowanie pracy zespołów z orkiestrą pierwszarzędna. Synchronizację doprowadzono do perfekcji.

Humor w dobrym stylu zaprezentowała doskonała para, dhna Szewieczkówna i dh. Zawadzki w tańcu marynarskim oraz w karykaturze tańców śląskich.

Jeszcze raz, całość wypadła nad wyraz dobrze, a tych co przyszli „odbyć akademię" spotkało miłe rozczarowanie, przepełniona sala Teatru Miejskiego (dostawiono krzesła!) huczała od oklasków przez przeszło dwie godziny. Rodacy nasi sprawili nam piękny prezent, pokaz „gimnastyczno-baletowy", był pokazem ich tężyzny fizycznej i moralnej...

Za ten wspaniały prezent, serdecznie dziękujemy...

Po przedstawieniu odbyła się w miłej atmosferze zabawa na Kąpielisku Miejskim w Bielsku, przy dźwiękach orkiestry puszczono się w tany, tańczyliśmy z druhną z Frysztatu, z harcerką z Detroit (Michigan, U. S. A.), siedzieliśmy wspólnie przy stole i rozmawialiśmy o tym co nas cieszy, o tym co nas boli, wspólność i jedność oto akordy tego wieczoru.

Konrad Klonowski.

„Życie Polskie", tygodnik, w nr. 26-ym wychodzący w Białej Bielsku wydrukował artykuł p.t.: „Za Olzą". Podajemy bez komentarzy.

„Sam napis „Za Olzą" wystarczy, aby u czytelnika-Polaka wzbudzić równocześnie dwa rodzaje uczuć: bólu i oburzenia, oraz radości i dumy.

Ból i oburzenie musi odczuć każdy Polak, każdy uczciwy człowiek na widok tego, co się tam dzieje. Naród czeski, któremu w każdej chwili grozi częściowa zagłada, rząd republiki, który w każdej chwili zniknąć może, naród i rząd... zaostrzają terror w stosunku do dwóch narodów słowiańskich: do Polaków i Słowaków. A przecież w obecnej sytuacji politycznej tylko te dwa narody mogą uratować państwo czechosłowackie i naród czeski.

W ostatnich dniach, kiedy Hitler stał u granicy czeskiej, tylko silne i zdecydowane stanowisko Polski wstrzymało rozbiór Czech. Z wdzięczności za tę olbrzymią przysługę, Czesi w niecny i haniebny sposób starali się zgnieść żywioł polski przy ostatnich wyborach gminnych. Terror urzędników i rozmaitych sługusów, oraz odszczepieńców-zdrajców nie wystarczał, wobec tego krótko przed wyborami powołał rząd rezerwistów pod broń i tym trikiem, usunięciem najdzielniejszych wyborców z gmin, zdobyli Czesi większość w niektórych gminach, jak np. w Trzyńcu, gdzie tą drogą zabrakło 700 głosów polskich.

Czechizowanie młodzieży szkolnej polskiej, to już stara piosenka, tak stara, jek długo ludność polska zetknęła się z Czechami.

Zabrali, zrabowali w sposób zdradziecki Ziemię Cieszyńską, teraz zrabować chcą dusze polskie i przerobić na janczarów czeskich. Wszystkie środki najnieuczciwsze aż do zdrady stosują, bo, jak ich czeskie przysłowie głosi: „W polityce niema uczciwości". — Niema uczciwości, niema honoru, niema uczucia człowieczeństwa.

Zapomnieli jednak Czesi o tym, że kto naraz za dużo połknie, snadno udławić się może. I dzisiaj dławią się zabranymi Polakami, Słowakami, Węgrami i Niemcami, dławią się, a zamiast wrócić to, co Polsce zrabowali, pragną jeszcze połknąć dusze ludu naszego za Olzą.

Lecz łatwiej było w chwilach słabości Polski zrabować Ziemię Cieszyńską, niż zrabować dusze Cieszyniaków.

Wybory gminne ostatnie wykazały, że żywioł polski w Czechosłowacji wzmacnia się ilościowo i jakościowo, wykazały, że odporność rodaków naszych się zwiększa i polska Ziemia Cieszyńska za Olzą na zawsze polską pozostanie. I to wywołuje w nas radość i dumę.

Nie czyhamy na upadek państwa Czechosłowackiego. Zgadzamy się z Rządem Polskim, by śpieszono temu państwu z pomocą, ale — niech najnierw będzie naprawiona ogromna krzywda, jaką Czesi wyrządzili braciom za Olzą, jaką wyrządzili wszystkim Polakom na świecie, jaką wyrządzili Państwu Polskiemu, niech wrócą Polsce Ziemię Cieszyńską, którą zrabowali, niech granicą będzie nie Olza, lecz Ostrawica, a wtenczas dopiero będziemy mogli mówić o stosunkach sąsiedzkich, o współżyciu dwóch słowiańskich narodów, o potrzebie udzielania im pomocy. Jeśli Czesi tego nie zrozumią, lepiej zostawić ich własnemu losowi, a zabrać siłą, to, co nasze, a co zostało nam zrabowane. Tak, czy owak, Cieszyńskie całe musi wrócić do Polski, bo całe zawsze było, jest i będzie polskim.

Hasło Polki (Bielsko, ul. Woj. Grażyńskiego, 38) w numerze lipcowym br. umieściło następujące uwagi o roli kobiety w przyszłej wojnie.

WOJNA I KOBIETY
Przygotujmy się do przyszłych zadań! — Tępić pacyfizm wśród kobiet!

„Udział kobiet w Polsce w przygotowaniach do wojny jest więcej niż niedostateczny. Uderzmy się w piersi, przyznając się do winy — i do roboty!".

Nieoczekiwanie, któregoś nocy lub dnia wybuchnie wojna. Za tysiącznymi szeregami żołnierzy będą musiały stanąć kobiety, gotowe do natychmiastowego podjęcia swoich zadań.

Część z nich pójdzie za idącymi na front, stając do służby sanitarnej polowej. Część pozostanie w miastach, pełniąc służbę sanitarną w szpitalach.

Oddziały specjalne kobiece podejmą pracę przy oddziałach łączności, obsadzając telefony, telegraf itp. Obejmą również drobniejsze posterunki w służbie zaopatrzenia (aprowizacja, odzież, przy której szyciu i repa-

racji będą potrzebne przede wszystkim krawczynie). Pewna liczba kobiet specjalnie uzdolnionych pracować będzie w wywiadzie. Ponadto poza linią frontu kobiety będą prowadziły niezbędną pracę kulturalną wśród żołnierzy, odesłanych z frontu na chwilowy odpoczynek, podtrzymując równowagę psychiczną walczących i nieustanny zapał do walki.

Na terenach poza linią frontu do kobiet będzie należeć obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza bierna, połączona ze służbą sanitarną (ratownictwo).

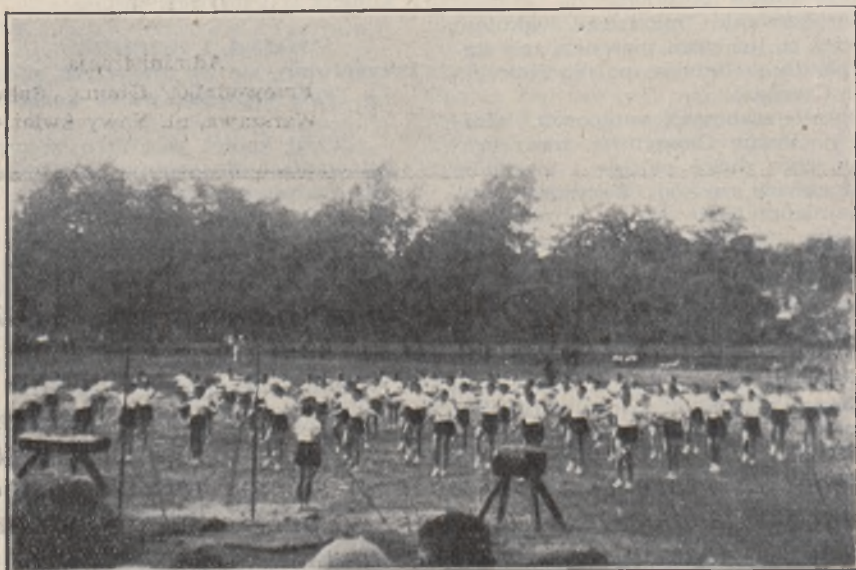
Poza tym na barki kobiet spadnie obowiązek spełniania prac, które w czasie pokoju pełnili mężczyźni, a które są niezbędne do utrzymania życia kraju (komunikacja, poczta, telefony, fabryki, przede wszystkim produkujące artykuły, potrzebne na froncie, jak np. opatrunki oraz artykuły niezbędnej potrzeby).

Bez przygotowania, prowadzonego przez lata, kobiety nie potrafią spełnić zadań, które narzuci im wojna. Już dziś, natychmiast, rozpocząć trzeba naukę, która obejmie wszystkie kobiety bez wyjątku—muszą do niej stanąć robotnice, kobiety wiejskie i kobiety z inteligencji. Przygotowanie wojenne ma polegać na: przeszkoleniu sanitarnym, przeciwlotniczym i przeciwgazowym, szkoleniu w służbie łączności, w miarę możności przygotowania do podjęcia prac zastępczych na stanowiskach opuszczonych przez mężczyzn (kursy dla kobiet tramwajowe, samochodowe i tp.) szkoleniu kobiet w lotnictwie.

Ta praca winna być jednym z naczelnych zadań kobiecych organizacji narodowych. Bo tylko organizacja służąca idei narodowej, potrafi budzić zrozumienie obowiązku wobec narodu, z których jednym jest obowiązek poświęcenia w potrzebie własnego życia.

Podejmując przygotowania wojenne, trzeba wytępić szerzony wśród kobiet pacyfizm i moralnie przygotować je do wojny. Żadnej kobiecie nie wolno w dusze dzieci sączyć zarazy pacyfizmu. Wojna, uderzająca w kraj, zastać musi nas same gotowe do służby na wszystkich odcinkach i gotowe do najtrudniejszego zadania — wspierania własną siłą ducha żołnierzy, idących na front.

Rut.



Zlot w Żyrardowie. Ćwiczenia druhen.

DWIE ODEZWY ADMINISTRACJI:

DO OKRĘGÓW I GNIAZD.

1. Powołując się na Uchwałę VII Rady Związkowej z dnia 2 kwietnia 1938 r., (ogłoszoną w Przewodniku Gimn. „Sokół“ nr 4 — poragraf XVII) w sprawie częściowego umorzenia prenumeraty za organ związkowy, podajemy do wiadomości ogólnej, że z tych ulg skorzystało do tej pory zaledwie kilka gniazd.

Wobec tego zwracamy uwagę że po terminie, ustalonym przez RADĘ ZWIĄZKU, żadnych bonifikat udzielać, nie mając do tego upoważnienia, nie będziemy.

Prosimy pośpieszyć się z wpłatami! Czołem!

---

2. Zwracamy się do Zarządów Okręgowych i Gniazd o nadesłanie do dnia 1 listopada br. adresów do wysyłki organu związkowego.

Prosimy uprzejmie o adresy gniazdowe, bez podawania nazwisk, poniewaz adresy są często zmieniane, co naraża Administrację na dodatkowe wydatki, a Gniazda na późne otrzymywanie numeru lub nieotrzymywanie wcale.

Jeżeli w danej miejscowości jest więcej, niż jedno gniazdo, każde jest obowiązane podać swój bliższy adres.

Powyższe należy wykonać we własnym interesie.

CZOŁEM!

Administracja
Przewodnika Gimn. ,,Sokół“
Warszawa, ul. Nowy Świat 40.

Od Administracji

Prenumeratę za „Przewodnik Gimnastyczny Sokół“ wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. nr 3852.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnym położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

OGŁOSZENIE KOMISJI DOSTAW

Sokół i Sokolica bez munduru to tak, jak ptak bez skrzydeł!

Wszyscy musimy posiadać strój uroczysty i ćwiczebny!

Jedynym źródłem, w którym nabyć można zarówno kompletny strój, jak i poszczególne jego części, ściśle przepisowe z naszym regulaminem — jest **tylko Związkowy Wydział Dostaw Sokolich w Warszawie.**

Pragnąc umożliwić każdej Druhnie i każdemu Druhowi nabycie i uzupełnienie stroju uroczystego i ćwiczebnego, WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH ustalił nowe niskie ceny. Korzystajcie ze sposobności i nie zwlekajcie z zamówieniami.

Kupujcie tylko w Związkowym Wydziale Dostaw Sokolich, Warszawa, NOWY ŚWIAT 40.

Dla Gniazd, nie rozporządzających w chwili zapotrzebowania całą gotówką, udzielamy kredytu wekslowego z terminami do 3-ch miesięcy, płatne w 3-ch ratach, pod warunkiem, że razem z zamówieniem wpłacą na konto w P K. O. 5582 czwartą część należności w gotówce, a na resztę sumy, wraz z zamówieniami nadeślą nam weksle gniazdowe, z podpisem Prezesa i drugiej osoby, odpowiedzialnej majątkowo.

Na ostatnią chwilę nie odkładajcie zamówień, bo trudno wykonać zamówienia w ostatniej chwili!

(FILII NIE POSIADAMY).

DLA DRUHÓW.

CZAPKI drelichowe gat. exstra	3,80
„ drelichowe gat. I.	3,30
„ sukienne	4,50
DASZKI skórzane, podpinki i ceratki komplet	1,50
GUZIKI skórzane do mundurów szt.	0,12
KOSZULE karmazynowe gat. I.	9,30
„ „ gat. II, nr 36-42, 43, 44	7,00
„ piaskowe	6,—
KLAMRY do pasów ozdobne	3,—
PANTOFLE gimn.-lekkoatletyczne wierzch skórzany i podeszew skórzana z gumą	7,50
MESZTY MĘSKIE specjalny fason Wydziału Dostaw całe skórzane, bardzo lekkie i praktyczne	7,50
PANTOFLE gimn. brezentowe na skórz. podeszwie tylko nr 30 i 26	2,—

PANTOFLE gimn. brezentowe na zamszowej podeszwie	2,—
PANTOFLE gimn. brezent. na bawolej podeszwie	3,30
PANTOFLE do biegu na fińskich kolcach . . .	15,—
PANTOFLE do skoku z kolcami w pięcie . . .	16,50
PANTOFLE szermiercze czarne na gumie . . .	13,—
PANTOFLE kolarskie ze stalową wkładką . . .	7,50
BUTY bokserskie na bawolej	11,50
PASY skórzane ze sprzączką	5,—
„ „ z klamrą ozdobną	8,—
RĘKAWICZKI kremowe (imitacja zamszu) . .	3,80
SATYNA piaskowa na podszewkę mtr.	1,60
SATYNA karmazyn. I. gatunek mtr.	1,80
SPINKI do koszul karmazynowych	0,50
SPODENKI satynowe granatowe krótkie . . .	1,60
SUKNO na mundury gat. I-szy, czysta wełna . .	14,50
SUKNO na mudury, gat. II-gi, ...	10,50
GABARDINA wysoki gatunek przepisowy kolor sokoli, mtr.	22,—
SZNURY do mundurów z naramiennikami 2,— .	3,—
TABLICE kroju mundurów	0,50

TRYKOTY do ćwiczeń:

koszulki białe bez rękawów, obszyte taśmą czerwoną:

Nr.	1.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,50,	1,70,	1,85,	2,00,	2,20,	2,40

koszulki białe bez rękawów, nieobszyte taśmą:

Nr.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,30,	1,50,	1,70,	1,90,	2,10

spodnie gimn. długie bawełniane:

Nr.	2.	3.	4.	5.	6.
	6,60,	7,50,	8,40,	9,50,	10,50

SPODNIE WEŁNIAN długie ze 100% wełny (kamgarnowej); przy zamówieniu należy podawać wymiar, długość od biodra do kostki przy nodze oraz objętość w talii; cena od zł. 19,—.

SPODENKI krótkie bawełniane:

Nr.	1.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,60,	1,80,	2,00,	2,20,	2,40	2,60

KOSTIUMY treningowe przepisowe bluza o spodnie we wszystkich rozmiarach od	10,—
TAŚMA do mundurów (na 1 mundur 3½ metra .	2,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebn. czerwon., mtr.	0,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych niebieska dla Naczelników, metr	0,80
TRĄBKI	4,50
SZNUR do trąbek metr	0,35

DLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

GWIAZDKI złote na kołnierze szt.	0,35
NAROŻNIKI na kołnierze para	0,25
OWIJACZE trykotowe para	1,—
PROPORCZYKI oddziału kon. na kołnierze pada .	0,30
PROPORCZYKI oddziału kon. na lance sztuka .	3,50
SOKOLIKI na kołnierze para	0,40
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami	

gat. I . . . . 9,—
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra . . . . 12,—
DRELICH na ubranie gat. I, metr 1,70
„ gat. extra, metr 1,90

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr . . . 2,—
CZAPKI dla młodzieży przepisowe 2,80
KOSZULKI czerwone satynowe . . . . . . 4,—
SPODENKI drelichowe . . . . 4,—
PASKI skórzane szer. 4 ctm. 3,60

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń 1,55
„ „ „ mundurów . . . . . . 5,—
KAPELUSIKI granatowe gatunek I. 2,90
POŃCZOCHY czarne ze szwem 2,60
„ „ bez szwu 1,50
POŃCZOCHY z majteczkami czarne dla zawodniczek bardzo dogodne do ćwicz. i popisów para 4,20
SKARPETKI białe do ćwiczeń gat. I. 1,20
PANTOFLE skórzane białe podeszew łosiowa . . 7,—
PANTOFLE białe skórkowe (rzymianki) sandałki 3,70
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości, ... 1,70
SATYNA kakmaryn na podszewkę do mundurów nie farbująca 1,80
SOKOLIKI na agrawce do kapelusików . . . 0,50
PANTOFLE białe płócienne — angielskie, podeszew łosiowa 3,50
SZARAWARKI wełniane (nowy przepisowy fason) 7,—
„ „ z cangarnowej wełny (nowy przepisowy fason) 10,50
„ satynowe granatowe . . . 3,50
TABLICE kroju mundurów 0,50
TKANINA biała na bluzki 1,30
WEŁNA granatowa gatunek I 12,50
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I. odpasowane po 1 mtr. 0,50
MATERIAŁY amarantowe na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałk. na parę) 0,70

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

BERETY granatowe francuskie . . . . . . 1,—
SATYNA karmazynowa na bluzki po 1,80

RÓŻNE.

SIATKI do siatkówek od . . . . 4,—
PIŁKI siatkowe od . . . . 7,—
PIŁKI ręczne (prawie wieczne) do palanta i gier sportowych i ćwiczeń zręcznościowych dla młodzieży i druhen we wszystkich kolorach . 3,—
OSZCZEPY . . . .
DRZEWCA do sztandarów z zakończeniem Sokół

w locie, wykonane artystycznie, ręcznie cyzelowane	220.—
GALON srebr. szt. 5 mm.	1,—
GALON srebr. szt. 10 mm. m.	1,30
GALON srebr. szt. 15 mm. m.	1,50
GWOŹDZIE do sztandarów:	
z białego metalu	0,90
srebrne	2,—
pozłacane	2,30
KOKARDKI do czapek i kapelusików	0,35
MANIERKI szklane, futerał sukienny, typ wojskowy	0,50
NAGRODY sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne.	
ŻETONY SOKOLE	
brązowy	2,50
srebrzony	3,—
złocony	4,—
ODZNAKI na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych	0,80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:	
gniazdowe	2,—
okręgowe	2,50
dzielnicowe	2,75
OPASKI dla przybocznych	2,—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe	4,—
„ „ okręgowe i dzielnicowe . .	6.—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespond. gniazda	5,—
PIECZĄTKI nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe .	6,—
PIECZĄTKI: prezes, naczelnik, sekretarz itp. po .	1,30
PIÓRA do czapek i kapelusików 0,25, 0,50, 0,75, 1,—	1,50
PLECAKI	4,50
SOKOLIKI na szpilce	0,40
„ na zakrętce	0,50
„ na satynie dla lekkoatletów . . .	1,—
SZTANDARY na zamówienia od	75,—
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonymi na nazwy gniazd i dzielnic, do naszywania na mundur — metr	0,60
przy zamawianiu napisów 100 sztuk . . .	11,—
przy zamawianiu napisów 50 sztuk . . .	8,50
WSTĄŻECZKI połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr	0,50
ŻETONY zlotowe, Warszawa, 1925	0,25
ŻETONY zlotowe, Poznań, 1929	0,25
CHORĄGIEWKI sokole przepisowe do samochodów, motocykli i rowerów	3,—

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez opakowania i kosztów przesyłki.

Oprócz powyższych artykułów, dostarczamy wszelkie przyrządy gimnastyczne i prosimy kierować do nas zamówienia, oraz składamy oferty na żądanie.

CENNIK NINIEJSZY UNIEWAŻNIA POPRZEDNIE.

Od Redakcji

Zwracamy uwagę na sprawy, poruszone w bież. numerze:
Rezolucja Przew. Związku, str. 337.
Komunikat o Mistrzostwach Polski, str. 338.
Wskazówki do uroczystości Kościuszkowskich, str. 364.
Wojna i kobiety, str. 369.

Od Administracji

W początkach października ukażą się w sprzedaży wydawnictwa Związku: 1) **Kalendarzyk Sokoli** na rok 1939 i 2) broszura pomocnicza **o urządzaniu uroczystości Kościuszkowskich**; żądać w Komisji Dostaw, Warszawa, Nowy Świat 40.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 511.117.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.